Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Wilno, Niedziela 28 października 1928 r.

Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rok V.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 248 (1295)

Potrzeby kraju.

Wczoraj popołudniu odbyła się u p. premjera Bartla konferencja kilku ministrów z udziałem p. wojewody Raczkiewicza na temat zaradzenia najważniejszym niedomaganiom i potrzebom Wileńszczyzny. W konferencji uczestniczyli ministrowie: Czechowicz, Staniewicz, Niezabytowski i Moraczewski pod przewodnictwem P. Premjera. Lista ta świadczy o tem, że celem narad było obmyślenie środków poprawy sytuacji gospodarczej Wileńszczyzny, widnieją bowiem na niej nazwiska kierowników tych tesortów, które w pierwszym rzędzie pomocy w tej dziedzinie udzielić mogę. Udział i przewodnictwo w naradzie P. Premjera jest wielką gwarancją zrealizowania zamierzeń, które w wyniku narady powzięte zostaną, chodzi bowiem nie o odrębne zarządzenia poszczególnych ministrów, a o skoordynowanie wysiłków i zmontowanie wspólnej akcji pomocniczej.

Już od dłuższego czasu posłowie i senatorowie koła wileńskiego „Jedynki" zajęci byli zbieraniem materjałów o niepomyślnej sytuacji gospodarczej kraju i omawianiem sposobów zaradzenia złemu. Przyszedłszy do pewnych wniosków Koło upoważniło swego prezesa posła Jana Piłsudskiego do poczynienia odpowiednich kroków u właściwych władz miejscowych i centralnych. Przedwstępne te konferencje wykazały współzależność całego szeregu spraw, których załatwienie wymaga pewnej jednolitości działania poszczególnych resortów. Nasz centralistyczny ustrój administracyjny nie posiada elastyczności, umożliwiającej załatwienie na miejscu pilnych ważnych spraw miejscowych. Możemy być zgóry przekonani, że o ile takie możliwości leżały w ręku władz miejscowych o tyle postulaty koła wileńskiego zostały uwzględnione. Są to jednak drobnostki w porównaniu z tem co dla kraju potrzeba. Stąd wynikła konieczność poruszenia władz centralnych, do czego przyczynił się także minister Składkowski, który w czasie swej kilkudniowej inspekcji na terenie wileńsko-nowogródzkim miał dobrą sposobność o niejednej z naszych bolączek naocznie się przekonać.

A jest ich tu aż nadto. Znaczna część kraju dotknięta została nieurodzajem. Niezapominajmy zaś, że to co tu może uchodzić za niezły urodzaj, na Zachodzie Polski uważanoby za klęskę. Niemal wszędzie odczuwa się ogromny brak paszy, wskutek czego upada mleczarstwo, a inwentarz za bezcen idzie na sprzedaż. Późne zbiory uniemożliwiły dokonanie u nas zasiewów jesiennych, uprawa roli jest wskutek tegoż jeszcze gorsza niż zwykle, nawozy sztuczne są trudno dostępne dla przeciętnego rolnika miejscowego, Nie jesteśmy kompetentni do wyliczania wszystkich bied, jakie w tym roku zwaliły się na i tak biednego obywatela wsi naszej, przeludnionej, niekulturalnej, dopiero od dwóch lat dźwiganej powoli na wyższy poziom struktury i produkcji rolnej dzięki energicznej i planowej akcji ministra Staniewicza. Nie trzeba mnożyć przykładów, aby przekonywać o ciężkim roku dla tutejszego rolnictwa. Należy tylko podkreślić, że podczas kiedy urodzaj globalny w Polsce wbrew pierwotnym oczekiwaniom, okazał się niezły, a nawet lepszy, niż w roku ubiegłym, to ta miła niespodzianka bynajmniej nie dotyczy naszego kraju. Zadowolenie z nadspodziewanych plonów w centrum i na Zachodzie Polski może natomiast zaciemnić w oczach centralnych władz ujemny stan rolnictwa naszego, czemu należy w czas zapobiedz.

W miastach naszych daje się zauważyć od dłuższego czasu dotkliwa stagnacja w słabym miejscowym przemyśle i handlu. Błędem byłoby zamykanie oczu na fakt upadku Wilna jako centrum życia gospodarczego kraju. Składa się na to szereg przyczyn różnorodnej natury, z których pomijamy ogólnie znane przyczyny polityczne, jako narazie nie dające się usunąć. W porównaniu z rozmachem gospodarczego rozwoju centralnych i zachodnich dzielnic Państwa Wilno i Wileńszczyzna stoi na miejscu albo nawet się cofa. Wilno jest jedynem z większych miast w Polsce, gdzie niema żadnego ruchu budowlanego, gdzie lokale handlowe świecą pustkami, a sklepy kurczą się jakościowo i ilościowo. Wilnianie są cierpliwi i wytrwali, znoszą swoją biedę bez sarkania, gdyż wierzą w lepszą przyszłość. Lecz czyż mogą uznać za słuszne, że stosuje się względem nich te same wymagania fiskalne, co w najbardziej intensywnie rozwijających się miastach Polski? Czyż nie mają racji żalić się, że dla poparcia ich aktywności gospodarczej po cięższych i dłuższych niż gdziekolwiekbądź tarapatach wojennych i politycznych czyni się ze strony czynników rządowych znacznie mniej stosunkowo, niż gdzieś w Poznaniu, Gdyni, lub Katowicach. Przykład Gdyni wskazuje dość dobitnie co państwo może zrobić niemal z niczego, skoro tego chce i uważa za potrzebne.

Rozumiemy doskonale różnicę warunków pomiędzy Gdynią i Wilnem. Tam jest drugie niepodzielne własne wyjście Polski na morze, tu jest worek ze wszech stron zaciśnięty. Ale rozumiemy również, że województwa wileńskie są ogromnym krajem rolniczym, którego produkcja przy odpowiednim poziomie kultury rolnej zdolna jest wykarmić całą Polskę i zaktywizować jej bilans handlowy, że upadek Wilna jako centrum życia gospodarczego może pociągnąć za sobą obniżenie jego znaczenia wogóle na całej przestrzeni Ziem Wschodnich. Szkody tej dla Polski nie wyrówna nawet sześciokrotny rozwój Gdyni czy Katowic.

Luzne te i fragmenaryczne uwagi mają na celu jedynie wskazać na istotę problemu, który przy wszelkich doraźnych usiłowaniach poprawy powinien być brany pod uwagę. Problemem tym jest *podniesienie wytwórczości i handlu w naszym kraju.* Na to, ogólne zadanie pragnęlibyśmy widzieć skierowane wyniki naszych czynników rządowych. Wdzięczni będziemy i za pomoc doraźną, potrzebą ze względu na przypadkowe niepowodzenia i kłopoty, które kraj w tym roku spotkały. Ale nie chcielibyśmy być li tylko *konsumentem* udzielonej nam pomocy. Możemy stanowić pozycję czynną w bilansie produkcji ogólno-państwowej, które hamują normalne funkcjonowanie warsztatu wytwórczego. Niepoślednią rolę gra tutaj w miastach nadmierny fiskalizm centralistyczny, który bierze pod jeden strychulec warsztat wileński i poznański.

Na wsi chodzi o więcej jeszcze. Tam cała polityka administracyjna państwa — taryfowa, drogowa, podatkowa, kredytowa i t. p.—powinna tak być nakierowaną, aby wspierać, pomagać i ułatwiać postęp produkcji rolnej, jako głównej podstawy naszego życia gospodarczego.

Są to prawdy znane i uznane, wystarczy je tylko przypomnieć. Sądzić też wolno, że i wczorajsze narady rządowe nie ograniczyły się do spraw doraźnej pomocy lecz ujmowały potrzeby kraju ze stanowiska trwałej racjonalizacji i podniesienia jego życia gospodarczego.

rz.

Dekrety P. Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zwołania Sejmu i Senatu.

WARSZAWA, 27.X (Pat). W dniu dzisiejszym zostały doręczone pp. marszałkom Sejmu i Senatu następujące dekrety Pana Prezydenta Rzeczypospolitej:

„Zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zwołania Sejmu na sesję zwyczajną.

Na podstawie artykułu 25 konstytucji, zwołuję Sejm do miasta stołecznego Warszawy na sesję zwyczajną od dnia 31 października 1928 roku

Warszawa, 25 października 1928 roku. Prezydent Rzeczypospolitej

(—) *Ignacy Mościcki*

Prezes Rady Ministrów

(—) *Kazimierz Bartel*".

„Zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zwołania Senatu na sesję zwyczajną.

Na podstawie artykułu 37 konstytucji, zwołuję Senat do miasta stołecznego Warszawy na sesję zwyczajną od dnia 31 października 1928 roku.

Warszawa, 25 października 1928 roku. Prezydent Rzeczypospolitej

(—) *Ignacy Mościcki.*

Prezes Rady Ministrów

Kazimierz Bartel".

Eksport łódzkich wyrobów włókienniczych.

Litwa najpoważniejszym odbiorcą.

ŁÓDŹ, 27. X. Pat. Wedle danych Związku eksporterów polskiego przemysłu włókienniczego, eksport z Łodzi w miesiącu wrześniu r. b. przedstawiał się następująco: razem wywieziono we wrześniu towarów 603.665 klg. wartości 6.104.862 zł. W porównaniu z sierpniem nastąpiła pewna zwyżka, gdyż w sierpniu wywieziono 78,355 kilo ogólnej wartości 6.288,932 złote.

Oprócz tego wywieziono znaczną ilość przędzy czesankowej nie barwionej, co do której niema jeszcze danych, w sierpniu wywieziono przędzy czesankowej nie bielonej na 6.636.570 złotych, we wrześniu r. ub. wartość eksportu wynosiła 8.848.000 złotych.

Najpoważniejszym odbiorcą we wrześniu r. b. była Litwa, do której wywieziono za 2.203.785 złotych. Następnie jako odbiorcy figurują Chiny i Japonja — 1.552.312 złotych, a dalej Rumuja — 1.478,301 zł., kraje nadbałtyckie Anglja, Niemcy i Austrja.

Sowiety płacą długi.

BERLIN, 27-X. (Pat). „Boersen Courrier" donosi za „New-York Herald" z Nowego Yorku, że rząd sowiecki miał oświadczyć jakoby gotowość do zapłacenia długów rosyjskich Ameryce i już w tym celu rozpoczął rokowania z rządem waszygtońskim.

Chodzi o zobowiązania pieniężne, zaciągnięte przez rząd Kiereńskiego w wysokości 225 miljonów dolarów, jak również o dług rosyjski w obligacjach oraz o odszkodowanie za skonfiskowane mienie obywateli amerykańskich, łącznie kwocie 400 miljonów dolarów.

Do tej pory jednak rząd sowiecki nie poczynił oficjalnych propozycyj w tym kierunku.

Dzień polityczny.

Dowiadujemy się, że Rada Ministrów przedstawiła Prezydentowi Rzplitej do podpisu wniosek, mianujący *Franciszka Potockiego* dyrektorem Departamentu Wyznań w Ministerstwie Oświaty. Stanowisko to uprzednio piastował obecny poseł Ziemi Wileńskiej *Kazimierz Okulicz*, który po otrzymaniu mandatu siłą rzeczy ustąpił z zajmowanego stanowiska.

*

W dniu 18-go października 1928 r. został ratyfikowany przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej protokuł, dotyczący zakazu używania na wojnie gazów duszących, trujących lub podobnych, oraz środków bakterjologicznych podpisany w Genewie 17-go czerwca 1925 roku.

*

Na piątkowem posiedzeniu Rady Ministrów wojewoda stanisławowski, p. Morawski, został przeniesiony w stan nieczynny. Podobno województwo stanisławowskie powierzone zostanie jednemu z wyższych wojskowych, którego nominacja nastąpić ma w najbliższym czasie.

*

Min. Skarbu wniesie na bieżącą sesję Sejmu szereg nowych projektów ustaw podatkowych. Wniesiony zostanie wycofany w ubiegłej sesji projekt t. zw. stałego podatku majątkowego, po dokonaniu w nim szeregu zmian. Projekt ten przewiduje stopę procentową podatku majątkowego do 15,000 zł. 4 pro milj. od 15.000 zł. — 5 pro mil. Opracowany został również projekt reformy podatku gruntowego, który ma być podwyższony o 100 proc. Podatek na cele rozbudowy miast zwiększony ma być z 2 proc. do 6 proc. Ponadto przedstawiony zostanie Sejmowi projekt jednolitego ustawodawstwa o podatku spadkowym.

*

W dniu 26.X 1928 r. odbyło się posiedzenie podsekcji ekonomiczno - statystycznej, pod przewodnictwem profesora U. S. B. p. Mieczysława Gutkowskiego. Omówiono sprawy organizacyjne i ustalono wytyczne dla prac podsekcji: na najbliższy okres obrano do opracowania temat o roli lnu w państwowym i regjonalnym programie gospodarczym.

*

Dnia 27-go b. m. p. Minister Pracy i Opieki Społecznej Jurkiewicz przyjął ambasadora Chłapowskiego i p. Ministra Twardowskiego, przewodniczącego delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami.

*

Dotychczasowy dyrektor Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego płk. Ulrich wkrótce ustąpi ze swego stanowiska i przejdzie na stanowisko dowódcy jednego z pułków piechoty. Miejsce płk. Ulricha zajmie jeden z generałów. W kołach wojskowych przypuszczają, że dotychczasowy dowódca pierwszego pułku szwoleżerów płk. Wieniawa Długoszewski zostanie wkrótce mianowany generałem, a jego miejsce zajmie płk. Karcz, dotychczasowy kwatermistrz tego pułku.

*

Minister Komunikacji wystosował okólnik do wszystkich dyrekcyj kolejowych aby stanowczo kazały bufetom kolejowym, kioskom i t. p. sprzedawać w pierwszym rzędzie towary pochodzenia krajowego. Okólnik zaleca stosowanie rygoru rozwiązania umowy z właścicielami bufetów, którzy sprzedawaliby wyroby pochodzenia niepolskiego.

W myśl tego okólnika została przeprowadzona już rewizja, która stwierdziła, że nie wszyscy właściciele bufetów zastosowali się do okólnika ministra komunikacji. Wobec tego minister komunikacji powtórnym okólnikiem polecił podwładnym urzędnikom, by natychmiast rozwiązali z tymi właścicielami bufetów kolejowych umowy dzierżawne.

*

Wczoraj w katedrze św. Jana odbyło się dziekczynne nabożeństwo w rocznicę 10-lecia niepodległości Czechosłowacji. Nabożeństwo w obecności biskupa Galle odprawił ks. kanonik Niemira. Po nabożeństwie wygłosił przemówienie, życząc bratniemu narodowi świetnego rozwoju. Następnie odśpiewano hymny narodowe polski i czechosłowacki. Wieczorem odbył się w salonach Rady Miejskiej raut.

Kupuj wyroby krajowe — nie są gorsze od zagranicznych.

Ku czci ks. Stanisława Piotrowicza.

(Z powodu odsłonięcia pamiątkowej po nim tablicy).



Tragiczna, ale piękna zarazem w dziejach martylologji polskiej za rządów carskich, przedstawia się nam postać ks. Stanisława Piotrowicza, proboszcza koś. św. Rafała i dziekana Wileńskiego. Dokonał on dnia 25 marca 1870 r. wiekopomnego czynu, przeciwstawiającego się zamachowi władz rosyjskich na prawowite, wiekami uświęcone tradycje języka polskiego w świątyniach djecezji wileńskiej. Fatalną okolicznością było to, że w epoce popowstaniowej, pewna część słabodusznego duchowieństwa katolickiego jęła się demoralizować, ulegać wpływom zarówno rządu carskiego, jak i administratorów z wyższej hierarchji kościelnej, w djecezji pozbawionej swego legalnego pasterza. Światły patrjota i uczony kapłan ks. bis. Adam Stan. Krasiński spędzał czas na wygnaniu, w Wiatce, zaś byłem biskupstwem wileńskim zarządzał, z ramienia rządu moskiewskiego osławiony prałat Piotr Żyliński. Dobrał on był sobie dwóch sprytnych księży karjerowiczów o wiele wykształceńszych od siebie, ale znałogowionych, nieludzkich quasi kapłanów—i trząsł nieszczęśliwą djecezją, rozsyłając częstokroć po niej swe rusyfikatorskie zarządzenia oraz aprobując rozmaite rosyjskie „katiechizisy" „ałtaryki" i t.p. „miłe" książczyny... Ksiądz Stan. Piotrowicz aczkolwiek natury prawej człowiek, a wierny katolik rzymski był w początkach swego dziekaństwa wileńskiego jakby protegowanym przez tryumwirat rządzący djecezją. Prałaci owi jednak fatalnie się omylili, mniemając, że będzie ów kapłan posłusznem narzędziem w ich rękach co do zamierzonego wprowadzenia do nabożeństwa liturgicznego i kazań kościelnych rosyjskiej innowacji. Ks. Piotrowicz jednak mężnie oprzeć się potrafił nikczemnym zarządzeniom zwierzchniej swej władzy: nie tylko, zaleconych do rozesłania w swym dekanacie wileńskim „trebników" nie rozesłał, lecz dając mądry przykład innym kierownikom dekanalnym owe rytualne druki rosyjskie u siebie w piecu na probostwie spalił, a nadto wystąpił w dzień Zwiastowania N. M. Panny w r. 1870 z energicznem potępieniem, zarówno systematycznego prześladowania kościoła katolickiego przez rząd carski, jak i niegodziwych usiłowań zwierzchników swych djecezjalnych. Nastąpiło to wystąpienie na ambonie kościoła św. Rafała po kazaniu, koroną zaś rzeczonego szlachetnego protestu było spalenie na ad hoc przygotowawanej świecy ostatniego egzemplarza z pośród otrzymanych przez niego „trebników". Można sobie wystawić, co się dziać musiało wówczas w kościele, z jaką czcią olbrzymi tłum pobożnych przyjął ową patrjotyczną demonstrację swego proboszcza nie dziw więc, że nietylko w oczach wilnian zgromadzonych wówczas w świątyni, ale i całej djecezji wileńskiej oraz Polski całej urósł najsłuszniej czcigodny kapłan na bohatera narodowego. Jak wiadomo ks. dziekan Piotrowicz po dokonaniu wwyż popełnionego dzieła w kościele, oddał się sam w ręce policji w Wilnie jeszcze odbył karę administracyjną rządową, więziony będąc w ciągu kilku tygodni, poczem ks. P. wysłany został na daleką północ do Rosji. Ś. p. ks. Stanisław Piotrowicz urodził się w Dziśnieńskiem (Ziemi Wileńskiej) w rodzinie ziemiańskiej, we wrześniu 1830 r. z rodziców Józefa Kalasantego i Kajetany z Kosackich (po matce był cioteczno rodzonym bratem znanego okulisty dr. Zenona Cywińskiego). Szkołę 5-cio klasową pow. szlachecką w Wilnie ukończył, tamże i seminarjum za rektoratu ks. Szymona Kozłowskiego, późniejszego metropolity mohilewskiego. 17 grudnia 1850 r. wyświęcony został P. w kościele św. Jana w Wilnie na kapłana. Był wikarjuszem, najpierw w Holszanach, potem Gieranonach, Derewnie (pow. oszmiańskiego), w końcu w Kalwarji podwileńskiej. Ztamtąd dostał się na kapelana kościołka T-wa Dobroczynności w Wilnie. Jednocześnie ks. P. udzielał lekcji religji w gimnazjum oraz żeńskich pensjonatach. W r. 1863 mianowano ks. Piotrowicza wice-administratorem kościoła św. Rafała na Śnipiszkach, gdzie też po śmierci kan. Jana Menue (oryginalnej postaci wileńskiej) w 1866 został proboszczem, a następnie dziekanem. Kalendarzową wiosnę 1870 r. spędzić już musiał ks. Piotrowicz na wygnaniu w Szenkursku niedaleko Murmania gub. Archangielskiej, w sierpniu tego roku już był w Mezeniu, zkąd z krainy Samojedów i reniferów przejechał do Pskowa, tu bawił bardzo krótko, gdyż w 1885 r. na dłużej osiadł w Powieńcu gub. Ołonieckiej. W Powieńcu bibljoteczką i myśliwstwem się rozrywał, cieszył się z odczytywanych z rozkoszą „Wspomnień z przeszłości" Odyńca (w otrzymywanej przez się „Kronice rodzinnej") to znów ze wspaniałego wyżła, który nie miał równego sobie w całej gubernji Ołonieckiej. Na wiosnę 1882 r. zamieszkał w Nowosposku pod Syzraniem nad Wołgą u braterstwa (rodziny brat Michał był tam rządcą dóbr gen. Ambrezancewa), zwiedził wspaniałe wybrzeża nad wołżańskie, radośnie podejmowany przez spotykanych tam Wilnian, często dawnych uczniów swoich. W końcu 1882 r. Samara, która nie miała księdza ni domu modlitwy, doczekała się pierwszego w osobie ks. Piotrowicza i kaplicy, którą w r. 1883 urządził. I tu dość krótko bawił, gdyż po 15-letniej tułaczce osiadł w Petersburgu, gdzie z początku przez 5 lat grzebał zmarłych na podmiejskim cmentarzu, a potem mieszkał w klasztorze Dominikanów. Mowa żałobna w koś. św. Katarzyny na uroczystym pogrzebie przeora zakonu, z taką oratorską swadą była wygłoszona przez ks. St. Piotrowicza, że i pisma rosyjskie z uznaniem to podniosły w opisie pamiętnego pogrzebu ks. Szkiłłądzia.

Po ułaskawieniu, miał prawo ks. P. zajmować wszelkie, niezależne posady w hierarchji kościelnej i w obrębie Mohylowskiej archidjecezji. Stan zdrowia atoli nie pozwolił dużo pracować ks Piotrowiczowi. Wkrótce ciężko zapadł na chorobę wewnętrzną pochodzenia rakowatego (skir), wyruszył z nad Newy na kurację do Worishofen, gdzie bawił kilka miesięcy; z tamtąd pod koniec września pojechał do Versailles gdzie się znajdowała w klasztorze Nawiedzenia N. M. P. siostra ks. P. Lawinja, również wygnanka z kraju po zamknięciu klasztoru p. p. Wizytek w Wilnie. W Małopolsce osiadł w Ryglicach, w charakterze kapelana domowego Stefanji z Leśniewskich hr. Szczepańskiej. Tam otoczony przyjacielską, najtroskliwszą opieką zacnej kobiety, chorował kilka tygodni (lekarze, księża, zakonnicy, reformaci jak i sama hr. Szczepańska u łoża czuwali).

Zmarł ten bohaterski kapłan 30 sierpnia 1867 r. Zwłoki jego spoczęły w grobach rodzinnych hr. Szczepańskich w Ryglicach. Bardzo skromny swój fundusik przeznaczył ks. P. na mszę św. za swoją duszę, na ubogich i szpitale w Ryglicach, gdzie doznał siostrzanego współczucia i pieczy.

Do Wilna atoli wciąż tęsknił, a przed zgonem do grobu na cmentarzu po Bernardyńskim gdzie spoczęli jego rodzice. Na mogile ś. p. Józefa Kalasantego Piotrowicza ojca ks. Stanisława zmarłego w 1875 r. i Kajetany z Kosackich, matki zm. 1877, wzniesiony został nagrobek granitowy w kształcie obeliska zakończonego krzyżem u góry. Na tym właśnie pomniku niezadługo po zgonie ś.p.ks.Stanisława, brat jego Michał Piotrowicz położył na cokóle nagrobka rodziców następującynapis: „Cieniom syna ich ś. p. ks. Stanisława, czcigodnego dziekana m. Wilna proboszcza kościoła św. Rafała zm. w Ryglicach w Galicji 30. VIII. 1897 r. w wieku lat 66. Oczywiście, nie jeden z Wilnian, nawet teraz, w nadchodzący dzień zaduszny zechce obejrzeć ów nagrobek pamiątkowy i westchnie za duszę czcigodnej rodziny Piotrowiczów. Dostać się można na miejsce gdzie się wznosi ów kamień postępując aleją główną cmentarza Bernardyńskiego i skierowując swe kroki po lewej dróżynie tuż za grobowcem rodziny Kmiecińskich. Nadmienić tu wypada, że nasz bohaterski sługa ołtarza cieszył się zasłużonemi względami Watykanu, ileże za swój czyn dokonany w obronie praw kanonicznych kościoła, otrzymał przy błogosławieństwie papieża Piusa IX dar Jego Świętobliwości, w postaci krucyfiksa z perłowej masy ze srebrną na nim figurą Chrystusa. Woda z Lourdes i błogosławieństwo papieża Leona XIII nadeszły zapóźno, albowiem już po zgonie kapłana. Oprócz tego czcigodny ks. P. posiadał od Stolicy Apostolskiej ważne przywileje na udzielanie odpustów zupełnych. W końcu chcielibyśmy wspomnieć jeszcze o paru pamiątkach, pozostałych w Wilnie po ks. Piotrowiczu. W tym celu zajrzyjmy do muzeum Wileńskiego Tow. Prz. Nauk, gdzie się przechowuje ofiarowany przez artystę malarza w. p. Bolesława Rusieckiego ów lichtarz niewielki „mosiężny, w którym się znajdowała świeca w jakowej płomieniu zginął na ambonie św. Rafalskiej poszarpany „trebnik" rosyjski. Wreszcie wskazać musimy na portret olejny ks. P-cza z pierwszych lat jego kapłaństwa, malowany z natury w powiecie oszmiańskim przez znanego art. mal. Juljana Kołczewskiego z Bieniun, a który to konterfekt podaje dziś oto w reprodukcji „Kurjer Wileński". Portret ten jeszcze w dniu wywiezienia kapłana męczennika z Wilna, znajdował się w jego pokoju w murach św. Rafalskich. Obecne właścicielki tej pamiątki zapewne obdarzyć nią zechcą zbiory przyszłego muzeum djecezjalnego, albo może muzeum Wil. Tow. Prz. Nauk.

Diaulos.

Premjer Baldwin o polityce zagranicznej Anglji.

LONDYN 27.X (Pat). Premjer Baldwin wygłosił wczoraj na wielkiem zebraniu politycznem w Albert-Hallu, zwołanem dla uczczenia 10-ej rocznicy założenia T-wa Popierania Ligi Narodów, mowę, poświęconą polityce zagranicznej państwa, przyczem oświadcza m. in.:

Muszę zaprzeczyć poglądowi, który zyskał sobie w pewnych kołach dość szeroki grunt, a który nie ma nawet cienia uzasadnienia. Mam na myśli pomawianie nas o odstąpienie w pewnej mierze od zasad bezstronności i pojednawczości, które wysunęliśmy i które uznaliśmy za obowiązujące w pakcie locarneńskim. Są to pogłoski nieuzasadnione. Nie podjęliśmy żadnych nowych zobowiązań, ani też nie zmieniliśmy naszej orjentacji politycznej. Leży w naszem interesie i jest naszem dążeniem aby przyjazne stosunki, łączące nas z Francją i Niemcami zostały nietylko utrzymane, lecz wzmocnione. Pozostajemy w bardzo przyjaznych stosunkach z Włochami.

W ciągu życia szeregu pokoleń nie zdarzyło się i nie zdarzy się nic takiego, coby mogło przyjaźń tę osłabić lub naruszyć. Przechodząc do stosunków anglo-amerykańskich premjer wyraził ubolewanie z powodu chwilowego niepowodzenia sprawy porozumienia między dwoma państwami w dziedzinie zbrojeń morskich. P. Baldwin oświadczył dalej: Nasza polityka morska nie daje żadnych powodów do pomawiania nas o zamiary współzawodnictwa ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki. Postanowiliśmy już dawno wolniejsze wykonywanie planu budowy floty wojennej.

Postanowienie to powzięliśmy na długo przed wysunięciem przez Kelloga paktu potępiającego wojnę. Muszę jednak wyrazić tutaj zadowolenie, że pakt Kelloga został w tym czasie podpisany. Przystępując do paktu wyraziliśmy własną wolę potępienia wojny, jako czynnika polityki narodowej. Możemy więc wyrazić wdzięczność p. Kelloggowi za przybycie do Europy ze swym paktem przeciwwojennym.

Mowę swą p. Baldwin zakończył powiedzeniem: „Świat oczekuje od wszystkich czynnego przejawienia woli utrzymania pokoju, trwałego pokoju serc i umysłów. Niczego więcej ponadto nie oczekuje od świata Ligi Narodów, ani też niczego ponadto nie spodziewali się i nie spodziewają się twórcy traktatów locarneńskich i uczęstnicy paktu Kelloga.

Prasa niemiecka o mowie angielskiego premjera.

BERLIN. 27. X. (Pat). Cała prasa popołudniowa w obszernych streszczeniach przytacza mowę premjera angielskiego Baldwina wygłoszoną na bankiecie jubileuszowym brytyjskiej League of Nation Union.

Dzienniki zgodnie podkreślają te miejsca w przemówieniu premjera brytyjskiego, w których podkreśla on, że orjentacja polityki angielskiej nie uległa zgoła żadnym zmianom i że Anglja w dalszym ciągu utrzymuje serdeczne stosunki zarówno z Niemcami, jak i z Francją.

Półurzędowa „Deutsche Diplomatisch Politische Korrespondenz" stwierdza, że oświadczenie premjera Baldwina zostanie przyjęte z zadowoleniem do wiadomości zarówno przez miarodajne czynniki jak i przez opinję publiczną w Niemczech.

Komitet ekonomiczny Ligi Narodów.

GENEWA, 27. X. Pat. Komitet ekonomiczny Ligi Narodów zakończył obrady nad klauzulą narodu najbardziej uprzywilejowanego i postanowił powierzyć opracowanie odpowiedniego projektu komitetowi redakcyjnemu.

Sprawy reparacyjne.

BERLIN 27.X (Pat). Dzisiejsza prasa popołudniowa donosi, że przedstawiciele dyplomatyczni Niemiec akredytowani przy rządach francuskim, angielskim, włoskim, belgijskim i japońskim w ciągu dni najbliższych złożyć mają odnośnym rządom pięciu mocarstw zainteresowanych oficjalny wniosek rządu niemieckiego, proponujący zwołanie komisji ekspertów finansowych dla ostatecznego załatwienia problemu reparacyjnego w myśl porozumienia, osiągniętego we wrześniu r. b. w Genewie.

Propozycja niemiecka będąca wykonaniem wczorajszej uchwały Rady Gabinetowej oznaczyć ma pierwszy oficjalny krok w kierunku zwołania nowej konferencji w sprawie odszkodowań. Rząd waszyngtoński otrzyma jedynie zawiadomienie o zgłoszeniu propozycji niemieckiej, przyczem pozostawione będzie do swobodnej jego decyzji, czy wyśle na konferencję delegata oficjalnego, czy też tylko obserwatora. Rząd niemiecki w nocie swej do mocarstw zainteresowanych podkreśla jednak z naciskiem, że przywiązuje ze swej strony wielką wagę do tego, aby Ameryka wzięła udział w obradach ekspertów finansowych.

Prasa stwierdza jednozgodnie, że ze strony niemieckiej nie należy oczekiwać żadnych konkretnych wniosków, dotyczących oznaczenia terminu i miejsca obrad komisji ekspertów. Rząd niemiecki da tylko do zrozumienia, że życzy sobie, aby w skład komisji weszli eksperci niezależni, t. j. bankierzy i ekonomiści, i że uważa on za rzecz niekorzystną, chociażby z uwagi na ewentualne przystąpienie Ameryki do rokowań, aby rządy mocarstw zainteresowanych wydelegowały do komisji oficjalnych swych przedstawicieli.

Dookoła pierwszego Zjazdu Literatów w Wilnie.

Od 1 do 4 listopada obradować będą w naszym mieście zaproszeni przez Wileński Związek Literatów Polskich pisarze z całej Polski. Społeczeństwu dana będzie możność kontaktu z najwybitniejszymi przedstawicielami naszej literatury współczesnej: na uroczystem otwarciu Zjazdu w sali Śniadeckich (1 listopada o 12 w południe wstęp wolny), na projektowanej Środzie Literackiej i na Akademji Mickiewiczowskiej w Reducie w niedzielę 4.XI o godz. 12 m. 15 w południe. Dokładne szczegóły ogłoszone będą wkrótce.

Podniosłym momentem Zjazdu będzie 2-go listopada pod wieczór, jak w dzień Dziadów, wspólna pielgrzymka polskich poetów i literatów na cmentarz Rossa gdzie złożony zostanie wieniec pod pomnikiem - kaplicą dla poległych w obronie Wilna bohaterów.

Udział w Zjeździe zgłosili dotychczas następujący pisarze:

a) z Warszawy: prezes Zw. Zawod. Literatów Polskich Wacław Sieroszewski, prezes P.E.N. Clubu Ferdynand Goetel, Juljusz Kaden-Bandrowski, Stanisław Miłaszewski, Władysław Kłyszewski, Zygmunt Kisielewski, Jan-Adolf Hertz, Wacław Grubiński, Jan Lechoń, Wilam Horzyca, Karol Irzykowski, Juljan Wołoszynowski, Zofja Nałkowska, Antoni Słonimski, J. N. Miller, Zdzisław Kleszczyński. Spodziewany jest również przyjazd Leopolda Staffa,

b) ze Lwowa: Józef Jedlicz, Kazimierz Bronczyk, Olga Bilińska, Edwin Jędrkiewicz, Ostap Ortwin, prof. Wacław Moraczewski, Ida Wieniewski,

c) z Krakowa: Jan Wiktor, K. L. Koniński,

d) z Poznania: Bolesław Koreywo, Zenon Kosidowski, prof. W. M. Kozłowski, Marja Wicherkiewiczowa, Emil Zagadłowicz.

Komitet Organizacyjny Zjazdu: prezes Związku Zawodowego Literatów Polskich w Wilnie prof. Stanisław Pigoń, wice-prezes Helena Romer, sekretarz Witold Hulewicz, Tadeusz Łopalewski, skarbnik Tadeusz Szeligowski, Wanda Dobaczewska i Wiktor Piotrowicz. Cztery piewsze osoby wybrane zostały na oficjalnych delegatów wileńskich w czasie Zjazdu.

Informacyj udziela w dni powszednie od godz. 10 do 12 Oddział Sztuki ulica Magdaleny 2, tel. 7.

Wiec P.P.S. w sprawie rewizji konstytucji.

W wielkiej sali Z. Z. K. w Warszawie odbyła się, jak podaje „Robotnik" konferencja poświęcona zagadnieniu rewizji konstytucji. Przemawiali, m. in. posłowie, a zarazem leaderzy P. P. S. Lieberman, Czapiński i Niedziałkowski.

Wszyscy mówcy, oczywista, przez swych współtowarzyszy gorąco oklaskiwani—nie szczędzili słów ostrej krytyki pod adresem obecnego rządu, który przygotowuje zmianę konstytucji na „niekorzyść klasy pracującej". Poseł Lieberman udawadnia np. „reakcyjną treść" w projekcie p. Bukowieckiego. Z obszernego sprawozdania w „Robotniku" wynika, iż konferencja ta utrzymana była w granicach dobrze obsadzonego mówcami partyjnego zebrania, wykluczającego swobodę objektywnego nawet wypowiedzenia się któregokolwiek z jego uczestników.

Z REDUTY.

„Car Paweł I", dramat Dymitra Mereżkowskiego. Występy Kazimierza Junoszy Stępowskiego.

Sztuka Mereżkowskiego budzi nietylko grozę, ale i odrazę; przepaja wstrętem, jakiego doznać może zdrowy, normalny człowiek na widok orgji trędowatych. Wszystko w tym dramacie jest nieludzkie, począwszy od cara Pawła skończywszy na jego następcy, Aleksandrze. Nieludzkie jest dlatego, że autor wystękawszy takie zbrodnie, takie okropności sam nie zajął żadnego stanowiska. Jak Piłat umywa ręce, patrząc na męczarnie wskrzeszonych przez siebie ludzi. I widzowi ciśnie się na myśl natrętne pytanie:

— Pocoś ty ich wskrzesił, poto? W imię czego?

Odpowiedzi niema. Krąg tych nieludzkich zdarzeń, rozwijających się w ciągu 9 obrazów tragedji zamyka się z nieubłaganą konsekwencją. Nie można go rozerwać. Beznadziejność, ta znana z Dostojewskiego już, rosyjska beznadziejność zamknięta jest w tym kręgu:

— Car Paweł umarł, — mówi do ludu młody Aleksander—ja objąłem władzę. *Przy mnie będzie wam jak przy papie...*

Te sława są ostatniem ogniwem, skuwającem koniec tego piekielnego łańcucha w jego początkiem. Ten łańcuch dusi. Car Paweł, tyran, despota, zidjociały sadysta został zamordowany, aby jego liberalny syn mógł zasiąść na tronie. I pierwszym gestem nowego monarchy jest to uroczyste zapewnienie: „przy mnie będzie wam jak przy papie"... Tą obietnicą uspokaja Aleksander podniecone wieścią o śmierci Pawła tłumy. O, mściwa ironjo losu!

Powiedziałem wyżej, iż najbardziej przygnębia w tym dramacie brak decyzji zasadniczej u autora: czy stoi po stronie Pawła czy po stronie spiskowców? Jego objektywizm, jego chłodna, fotograficzna niemal, bezstronność obserwatora ma właśnie znamiona piłatowej sprawiedliwości. Z punktu widzenia etyki jest karygodna. Mereżkowski pogrążając duszę widza siłą swego talentu w piekło udręczeń, nie wskazuje wyzwolenia. Ogień tego piekła spala na papier, ale nie oczyszcza. I wódz opuszcza teatr z oczuciem niewymownego ciężaru w piersiach, z mrokiem w oczach.

Kiedy w przedostatnim akcje, w scenie królobójstwa Paweł wydziera się na chwilę z rąk spiskowców i z pętlą szarfy na szyi, jak pies na stryczku hycla ucieka na górę, by zaraz zwalić się trupem pod nogi morderców, kiedy białego trupa ściągają wdół na tej smyczy po wysłanych czerwoną płachtą schodach — wtedy w duszy widza rodzi się protest: Mordują przecież *człowieka!* Dzieje się ohydna zbrodnia. współczucie jest po stronie ofiary, nie po stronie ideowych morderców. Zapomina się w tej chwili o całej nikczemności cara... Czy to leżało w interesach twórcy dramatu, gdy tworzył tę odrażająca swym realizmem scenę? Niewiadomo. Myśl gubi się w splocie sprzecznych uczuć, ponad któremi bierze górę przygnębienie. Autor pozostawia widza samemu sobie, nie podaje mu zbawczej dłoni. Sława i zuchowanie się po zbrodni cesarskiej są zbyt nikłe, zbyt blade, by mogły przeważyć lub choćby zrównoważyć wrażenie tamtych potworności.

Spostrzegam, że nagromadziłem w tej krótkiej recenzji wiele silnych określeń. Są one reakcją na niemniej silne wrażenia, wymienione po wysłuchaniu „Cara Pawła". Mereżkowski podjął w swej sztuce temat wielki, godny Szekspira. Ale obszedł się z nim po swojemu. Trzeba bowiem mieć w sobie wiele siły moralnej wyższego rzędu, wiele jasności wewnętrznej, aby sięgając do najciemniejszych zakamarków duszy ludzkiej, obnażając zło w niej tkwiące, jej bestjalstwo ukryte, — wszystkie te uroczne pierwiastki przesadzić, przepromieniować własną czystością, czystością poezji. Jasność unosi się nad zbrodniami i bohaterów tragedji Sofoklesa i Szekspira, krew ich na złotej misie poezji podniesiona jest do godności koniecznej ofiary na ołtarzu dobra i prawdy. W dramacie Mereżkowskiego niema poezji, Krew leje się do rynsztoka, do kanału. Nad ludźmi wisi jej duszący, czerwony opar. Stąd beznadziejność...

Wykonanie utworu, przygotowanego w zadziwiająco krótkim okresie czasu, bo w ciągu niespełna dziewięciu dni, świadczy chlubnie o intensywności pracy zespołu Redutowego. Olbrzymi mechanizm tego widowiska, poszczególne sytuacje, sceny zbiorowe opanowane zostały w zupełności ręką reżyserji. Wszystkie koła i kółeczka działają sprawnie i bez tarcia.

Car Paweł w interpretacji *Junoszy Stępowskiego* zasługuje właściwie na osobne studjum charakterologiczne i artystyczne, W postaci tej grały wszystkie fibry duszy, zabłąkanej w chaosie cudzych intryg i własnych namiętności. Rozciągła gama nastrojów despoty brzmiała nad wyraz pewnie i czysto. Oblicza cara: od maski rozjuszonego buldoga do przelotnych drgnień twarzy cierpiącego człowieka zmieniały się zgodnie z nurtem wewnętrznych przeżyć niezmiernie szybko a płynnie. Wrażenia niezapomniane...

Wszyscy wykonawcy licznych rób godnie dostroili się do wysokiego tonu gry Junoszy Stępowskiego. *Chmielewski* jako hr. Pahlen był zwarty i konsekwentny w obranej sobie linji. Obaj carewicze doskonale kontrastowali ze sobą. Carowa była prawdziwie nieszczęsliwą, zahukaną niewiastą.

Przekład utworu miejscami zbyt dosłowny razi rusycyzmami.

T. Ł.

PRZEGLĄD LITEWSKI Nr 25.

Z litewskiej prasy w Wilnie.

Opozycyjny charakter prasy.— Stanowisko w sprawie problemu polsko-litewskiego. — O konflikcie litewsko-łotewskim.

Litewska prasa wileńska, jak to słusznie zauważył p. Puryckis w jednym ze swych artykułów o pobycie w Polsce, uprawia systematyczną opozycję względem Państwa.

Tu niestety, prawie niema wyłomu. Każde z pism, wychodzących w niedużej oczywiście ilości egzemplarzy, opozycję tę niemal jednakowo przejawia. Nas to ani dziwi, ani też oburza czy martwi. Wolelibyśmy oczywiście, by opozycja była zastąpiona orjentacją dla naszego państwa przyjaźniejszą. Ale znaczenia tej opozycji zbytnio przeceniać byłoby zabawnem.

Zdajemy sobie sprawę, że orjentacja nielicznego grona inteligencji litewskiej ściśle się uzależnia od wpływów Kowna i że w obecnych warunkach nieuregulowanych pomiędzy Litwą a Polską stosunków, trudno jest ze strony Litwinów tutejszych oczekiwać serdeczności dla naszego Państwa; stwierdzić tylko musimy, że działacze litewscy, pracując nad tem, ażeby ludność miejscowa nie ułożyła swych stosunków pozytywnie do Państwa w którem mieszka, nie winni się zbytnio oburzać, kiedy ze strony tego państwa w swobodnem urządzaniu swego życia napotykają trudności i przeszkody.

Każde państwo, najbardziej demokratycznie urządzone, ma tę właściwość, że nie znosi odśrodkowej, podkopującej jego działalności, akcji, nie znosi żadnej pracy, któraby w swych konsekwencjach zmierzała nietylko do odrywania terytorjów, ale nawet do wzbudzania nieprzyjaznych mu prądów. Mniejszość narodowa, czy część jakiegoś nawet państwowego narodu, która z tych czy innych względów na terenie jakiegoś państwa się znajduje, winna jaknajusilniej starać się o najlepsze dla siebie warunki bytowania. Jeżeli zaś warunki te pragnie zdobyć drogą państwowej opozycji, sama wykracza z normalnej roli mniejszości, a przechodzi do roli irredentystów na rzecz innego państwa.

Nasz objektywizm uszanować i uznawać irredentę potrafi w wypadku jeżeli irredenta jest uzasadniona, jeżeli zaś irredenta przeczy narodowym, geograficznym i etnograficznym możliwościom, jeżeli dalej zmierza ku takiemu układowi stosunków, któryby negował rozwój społeczeństwa innego, niema żadnych warunków po temu, żeby się do irredenty takiej ustosunkowywać przyjaźnie.

Mniejszość litewska znajduje się w granicach Państwa Polskiego tak samo, jak mniejszość polska w granicach Litwy. Oczywiście jedna i druga mniejszość przy stworzeniu jej nawet najlepszych warunków rozwojowych, będzie zawsze pokrzywdzona już przez samo oddzielenie od reszty swego narodu.

Nie chcieliśmy tych podziałów i wysuwaliśmy zasady zbratania. Zasady braterstwa i związku zostały jednak odrzucone a priori przez tamtą stronę i skutkiem tego powstał stan obecny. Stanu tego zmienić się nie da drogą wzbudzania wstrętów do swego państwa wśród mniejszości, w tych państwach się znajdujących. Akcja budzenia do swego państwa wstrętów staje tylko na zawadzie rozwoju narodowych mniejszości. Społeczeństwo polskie na Litwie jej nie prowadzi. Każdy artykuł w sprawach wewnętrznych Litwy „Dnia Kowieńskiego" wykazuje to dobitnie. Rozumiemy, że nieraz sympatje społeczeństwa polskiego Litwy, mogą być, szczególnie w sporach polsko-litewskich po stronie Państwa Polskiego, temniemniej wyrażania owych sympatyj nawet przy tej okazji nie widzieliśmy ani razu.

Całkiem odmienną akcję stosuje prasa litewska. Możemy to skonstatować na każdym kroku. Opozycja w stosunku do Państwa Polskiego przewija się jak nić biała w każdej poruszanej sprawie, w każdym numerze.

Przytaczamy poniżej parę artykułów bynajmniej nie w celu dania przykładu, bo nie są one nawet typowo opozycyjne. Dajemy tu przegląd wileńskiej litewskiej prasy, no i parę przy tej okazji porobiliśmy o prasie tej uwag.

* * *

„Vilniaus Aidas" z okazji umieszczonego w „Kurjerze Wileńskim" artykułu p. Adolpha p. t. „Problem polsko-litewskich stosunków" i cytując ustępy, traktujące o niemożliwości rozwiązania problemu drogą zbrojną i konieczności przynależności Wileńszczyzny do Polski, pisze:

> Te i inne okoliczności nawet samych Polaków zmuszają do uznania kwestji wileńskiej za otwartą. Coprawda, zasiadając do stołu rokowań z Litwą, stawiają zawsze żądanie, by Litwa obecne położenie uznała. Nigdy jednak nie udało się to i nie uda na przyszłość. Wówczas zaczyna się szukanie różnych kompromisów, modus vivendi, dobieranie pięknych lecz czczych frazesów i w ten sposób próbuje się dojść do porozumienia. Pięknym przykładem takich frazesów może być artykuł p. W. Adolpha.

Tu następują cytaty: a następnie streszczenie niektórych myśli i konkluzja.

Autor, opierając się na danych statystyki polskiej, dochodzi do wniosku, że gdyby do Litwy została przyłączona Wileńszczyzna i znaczna część terenów wyłącznie rolniczych białostockiego i nowogródzkiego, Litwinów w Litwie byłoby tylko 52 proc., innych zaś narodowości — 48 proc. Ponieważ zaś, według autora, Litwini uprawiają politykę mniejszościową na zasadzie przestarzałych metod, niema więc potrzeby tworzenia Litwy Witoldowskiej. Wniosek jasny: Wileńszczyzna i reszta powinna pozostać przy Polsce. Przypomina autor jeszcze jedną okoliczność, którą Polacy muszą uwzględnić, mianowicie, że Litwini widzą w Wilnie kolebkę swej kultury, skąd powstało litewskie odrodzenie narodowe, sentyment do miejsc i rzeczy, pragnienie współpracy ze swymi współrodakami za polskim kordonem. To też autor twierdzi, że na terenie państwa polskiego w Wilnie i Wileńszczyźnie, w granicach ustaw polskich, Litwini mogą zakładać szkoły, organizacje naukowe i kulturalne i t. d. Tak mniej więcej przedstawiają się poglądy p. Adolpha o nawiązaniu stosunków litewsko-polskich. Jak widzimy, nie mówi on nic nowego. Powtarza tylko stare rzeczy, stare bajki. Może jedno jest tylko godne uwagi, mianowicie, powiedzenie prawdy w oczy różnym obszarnikom i naogół peowiakom, którzy, jak przestępcy, pouciekali z Litwy i zatruwają atmosferę z racji swych pozostałych w Litwie majątków. Najciekawszem jednak jest to, że przyznaje się litewskie aspiracje do Wilna, jako do stolicy Litwy. Tak, panie Adolphie. Dla was Wilno jest zwykłem miasteczkiem wojewódzkiem, które, jak mówicie, potrzebne jest do wyżywienia mieszkańców, dla Litwy zaś Wilno jest wszystkiem. To olbrzymia różnica.

Podajemy poniżej artykuł tegoż „Vil. Aidas" z powodu doplomatycznego zatargu lit.-łotewskiego. Podajemy go dlatego, że z ednej strony wyczerpująco podaje przebieg zajścia o którem już pisano a którego opis winien się też chociażby dla porządku znaleźć na łamach „Przeglądu Litewskiego" w „Kurjerze", z drugiej strony dlatego że znajdujemy w nim najbardziej „kowieńskie" zatargu tego oświetlenie.

> Prof. Waldemaras oświadczył współpracownikom „Siegodnia", że łotewski minister spraw zagranicznych postąpił niepoprawnie, występując w Genewie przeciw Litwie. Jest to wielki nietakt dlatego, że p. Balodis, zasiadając na krześle ministerjalnem, nie zrzekł się jednocześnie ze swych obowiązków łotewskiego posła w Litwie. Prof. Waldemaras wskazał, że jest to rzecz niesłychana w praktyce dyplomatycznej, aby przedstawiciel jakiegoś państwa wystąpił przeciw temu, w którem swój kraj reprezentuje. W tymże samym numerze „Siegodnia" min. Balodis odpowiedział na wynurzenie Waldemarasa. Łotewski minister usprawiedliwiał się, że przemawiał w Genewie tak, jak mu nakazywały interesy państwa i że neutralności nie złamał. Następnie A. Balodis, zupełnie nie odpowiadając na zasadniczą myśl prof. Waldemarasa dodał, że jeżeli poseł nie podoba się, może go zupełnie nie być, co zakrawa na pogróżkę zerwania dyplomatycznych stosunków. Prof. Waldemaras jeszcze raz wytłumaczył, że protestował przeciw mowie Balodisa jedynie jako posła, gdyż jako minister, p. Balodis powinien zająć takie stanowisko jakie mu jego obowiązki nakazują. Innemi słowy, prof. Waldemaras dał do zrozumienia, że obowiązki posła i ministra nie dadzą się pogodzić, gdyż albo minister jest skrępowany albo też rozmija się z bezstronnością poseł.
>
> Jak wiadomo politycy państw zachodnio-europejskich, nie mogąc przy obecnem status quo pogodzić Litwy z Polską chwytają się coraz nowych sposobów. Protest Litwy przeciw pogwałceniu przez Polskę jej praw politycy ci chcą wstrzymać w zupełnie nowy sposób, mianowicie, przez wysunięcie kwestji, że polityka Litwy szkodzi interesom państw trzecich. Jakież więc są te państwa trzecie? Może się one odezwą. Taką była intencja Polski i i wszystkich tych, którzy popierali jej politykę. Być może iż z położenia, gdzie na przestrzeni przeszło 300 kilometrów zamknięto granicę, państwa sąsiednie, zwłaszcza Rosja i Niemcy ponoszą straty materjalne, gdyż bezpośrednia komunikacja z tych państw w większości przechodziłaby przez Litwę.
>
> Lecz państwa te milczą. Widocznie zrozumiały przyczyny, które zmuszają Litwę do jej politycznej walki z Polską, przy pomocy takich środków, które są dla niej samej szkodliwe. A więc interesów „państw trzecich" w Lidze Narodów nikt nie popierał. Zdawałoby się, że sieć napróżno zarzucona. Jakże żdziwili się Litwini, gdy łotewski minister spraw zagranicznych Balodis poskarżył się w Genewie, że Łotwa jest w bardzo trudnem położeniu, gdyż koleje, które się kończą w jej portach, przechodzą przez państwa, niemające bezpośrednich stosunków. Wszyscy politycy natychmiast zrozumieli, że to właśnie będzie jedno z tych „państw trzecich", prasa zaś Polski i przychylna dla niej zagraniczna oświadczenie ministra łotewskiego podchwyciła i naturalnie skomentowała na swój sposób. Nie bez znaczenia również pozostał fakt, że p. Balodis wygłosił swe przemówienie już po wyjeździe prof. Waldemarasa z Genewy. Jak wyjaśniło się później, o treści mowy łotewskiego ministra nie poinformowano nawet przewodniczącego delegacji litewskiej posła Sidzikauskasa. Rzecz możliwa, że oświadczenie Łotwy nie ma realnego znaczenia. W każdym razie pozostaje fakt, że interesy państw trzecich poparła przeciw Litwie publicznie nie Rosja, nie Niemcy, lecz bratnia i przyjazna Łotwa, rozmijająca się ze szczerością i nawet taktem dyplomatycznym.

Artykuły P. Puryckisa o Polsce.

Rozmowy polityczne w Warszawie. — Dożynki w Spale.— Uwagi o polskiej prasie.

P. Puryckis, były, Minister Spraw Zagranicznych Litwy, odwiedział niedawno Polskę, a po powrocie z niej napisał cykl artykułów o swym pobycie.

Mieliśmy kilka odwiedzin dziennikarzy i działaczy litewskich, którzy potem publicznie głos swój o Polsce zabierali. Na głos objektywny o stosunkach w Polsce zdobył się dotąd jedynie ks. Tumas. Dziennikarze litewscy, odwiedzający Wilno z okazji zjazdu legjonistów, wyłączając korespondenta „Echa", którym zresztą był nie Litwin,—wykazali tylko solidarnie brak wychowania i kultury łącznie ze zdolnością świadomego zupełnie przekręcania faktów i podawania zmyślonych historyj.

Artykuły p. Puryckisa mają niewątpliwie pewną tendencyjność w oświetleniach, ale są pisane kulturalnie i bez przyjętego przez prasę litewską w każdem zdaniu wrogiego względem Polski tonu.

Odwrotnie wyczuwa się z nich reagowanie na okazywane mu jako Litwinowi uczucia sympatji.

P. Puryckis rozmowy z szeregiem osób w Warszawie podaje tak, że najmniejszego niema powodu do przypuszczania, że są one podane nieściśle. W rozmowach tych przejawia się wszędzie normalnie okazywana Litwinom w Polsce szczera i serdeczna sympatja.

P. Puryckis był na dożynkach w Spale, któremi był zachwycony. Opisuje te dożynki z niekłamanym zachwytem. Czytamy tam między innemi:

> Pochód szczególniej dlatego był ciekawy, że można tu było zobaczyć włościan ze wszystkich stron Polski, kobiety i mężczyzn w ich strojach narodowych. Tu i Poznaniacy, Łowiczanie, Krakowiacy, Podhalanie, Huculi. Stroje ogromne rozmaite. Kobiety, tu z odkrytą głową, w wieńcach, jak u nas, ówdzie w czemś, podobnem do rosyjskiego „kokosznika", dalej z wysokiemi czapkami, zupełnie podobnemi do mitry biskupiej. Koszule, żakiety, sukienki, grają tysiącem barw. Niektóre ubrania powyszywane srebrem, a nawet złotem. („Robotnik" pepesowski pisał później, że stroje te były zrobione na koszt rządu i kosztowały wielką sumę. Prasa rządowa temu zaprzeczyła). Mężczyźni w wyszywanych siermięgach, sukmanach, w czapkach, przyozdobionych wszystkiemi kolorami. Byli i konni, na pięknie ubranych, chociaż niewielkich koniach.
>
> Widok był rzeczywiście piękny i imponujący. Rzecz pewna, że na gości zagranicznych, gdzie stroje narodowe przeważnie wyszły z użycia i wszyscy zniwelowali się w szaro-czarną masę, pochód ten wywarł wielkie wrażenie. Odgadnąć nastrój tłumu, widząc przesuwające się czwórkami szeregi, było bardzo trudno. Coprawda, prawie u wszystkich oczy błyszczały, ożywione nastrojem, pełnym entuzjazmu. Piękno i wspaniałość uroczystości wywierały wpływ nawet na widza, tembardziej na zwykłego włościanina, który całe życie spędził w monotonji swych pól i chat, obecnie zaś razem z ustrojonym odświętnie tysiącznym tłumem znalazł się w obecności osób, o których tak wiele słyszał.

P. Purickis podaje swe wrażenia odniesione z poznania Prezydenta i ministrów w sposób następujący:

> P. Mościcki, były profesor chemji, mający z górą 60 lat, wywiera miłe i pociągające wrażenie. Na początku rozmowy znalazłem się w dość trudnej sytuacji. Jak wiadomo, etykieta zabrania rozmawiać z głową państwa o polityce. P. Mościcki jednak, po krótkiem wstępie, zaraz przeszedł do polityki i poruszył najbardziej aktualną kwestję—Wilno. Uważnie wysłuchawszy wszystkich dowodzeń p. Mościckiego, pokrótce przedstawiłem mu nasze stanowisko i argumenty. Zaczęła się dyskusja. Prezydent, coprawda bardzo delikatnie i z wielką rezerwą, skrytykował nasze tezy. Broniłem ich, rzecz pewna, z respektem, obowiązującym podczas rozmowy z głową państwa. Chociaż rozmowa była dość ciekawa, jednak nie chcę jej tu szczegółowo powtarzać, gdyż nie był to żaden wywiad i powtarzając z pamięci, mógłbym być nieścisłym i zawiniłbym przeciwko wymaganiom gościnności, tembardziej że słowa tak wysokich osób mają szczególne znaczenie. Naogół mogę tylko powiedzieć, że z rozmowy wyniosłem wrażenie, że p. Mościcki nie wygląda na lalkę w rękach Piłsudskiego, jak to się często mówi. Muszę jeszcze dodać, że zauważyłem, iż cieszy się on wielkim autorytetem zarówno w sferach wyższych, jak i w niższych.
>
> Należy przyznać, że u ministrów polskich nie dostrzegłem wielkopaństwa. Bez żadnej wyniosłości olimpijskiej, skromnie ubrani, krążyli w tłumie gości i nie było widać, by ktoś koło nich chodził na palcach nietylko z gości, lecz nawet z urzędników. Naogół muszę powiedzieć, że stosunek członków rządu do urzędników i zwykłych obywateli wydaje się ze strony serdecznym i naturalnym. Między ministrami odnalazłem swego sąsiada i znajomego z czasów jeszcze przedwojennych, p. Staniewicza.
>
> P. Staniewicz, profesor uniwersytetu wileńskiego, a następnie politechniki lwowskiej, autor kilku wartościowych dzieł, jest zdaje mi się dobrym fachowcem w swej dziedzinie. P. Czechowicz, minister Skarbu, Kwiatkowski—Handlu i Przemysłu, Kuhn—Komunikacji. Premjer Bartel jest miłośnikiem sztuki i opracowuje obszerną monografję o twórczości Durera.

Nieprawdopodobną była rozmowa z „piłsudczykami". Jeżeli istotnie w podaniu przebiegu tej rozmowy p. Purickis nie przesadził to przyznać trzeba, że ci którzy w pojęciu p. Purickisa czy ich samych „piłsudczyków" reprezentowali, byli ludźmi b. mało poważnemi. Mieli mu opowiadać o jakichś dawnych zamiarach wprowadzenia dynastji Piłsudskiego przez ożenienie go jako Litwina z piękną Polką, i „zdradzić się ze swym planem zagarnięcia w 1920 r. Kowna i połączenia Litwy z Polską unją personalną" i t. d.

Czytamy między innemi:

> Zdaniem ich, zamiar ten nie został urzeczywistniony jedynie z powodu oporu marszałka Piłsudskiego.
>
> Starałem się cały ten plan romantyczny obrócić w żart. Lecz widziałem, że młodszym piłsudczykom podobał się on bardzo i że dziś jeszcze nie chcieliby się z nim rozstać.

Jeden z artykułów p. Purickis poświęca prasie.

W artykule tym m. inn. czytamy:

> Prasa opozycyjna nie jest obfita, jeżeli nie liczyć pism białoruskich, ukraińskich, litewskich, które są w opozycji nietyle do rządu, ile od państwa, prasa opozycyjna będzie przedstawiała się bardzo słabo. Najpierwsze miejsce zajmuje tu endecka „Gazeta Warszawska" i pepesowski „Robotnik". „Warszawianka" str. chrześcijańsko - narodowe przestała wychodzić.
>
> Co do ogólnej charakterystyki prasy polskiej, należy przyznać, że za małemi wyjątkami jest to prasa nawskroś brukowa. Bardzo rzadko można spotkać artykuły poważne, wyczerpujące, któreby zadowolniły nietylko żądzę sensacji czytelnika, lecz również wzbogaciłyby nieco zasób jego wiadomości. Najwięcej miejsca zajmuje kryminalistyka, „chronique scandaleuse" i różne sensacje. Np. gdy zaczęła się w Płocku sprawa biskupa marjawickiego Kowalskiego, większość pism była przepełniona szczegółami tej sprawy i to takiemi scabreux, że w porównaniu z niemi pamiętniki Casanovy lub „Ioannis Meursii elegantiae latini sermones" są bardzo przyzwoitemi utworami. Nawet lejb-organ endecki, który wszystkich swych przeciwników politycznych oskarża o bezbożność i masonerję i opatentował katolickość jako swą wyłączną własność, całe szpalty poświęcił zeznaniom świadków o tem, co robił Kowalski zamknąwszy się z dziewczynami, jakgdyby to było tak ważne, jak budżet państwa lub pasywność bilansu handlu zagranicznego.
>
> Poważnie prezentuje się „Epoka", „Kurjer Warszawski", „Robotnik".
>
> „Naprzykład, taki stary i rzekomo poważny dziennik, jak „Kurjer Poranny", zamieszcza wstępny p. t. „Kowieński imitator Bima i Boma na arenie politycznej Europy".
>
> Prasa polska nie uznaje żadnych granic, zwłaszcza gdy chodzi o tendencyjne wiadomości z Litwy. Według prasy polskiej, w Litwie prawie co tydzień odbywa się rewolucja, przeciwnicy polityczni tysiącami są przytrzymywani w więzieniach, obozach koncentracyjnych, zaś przy linji demarkacyjnej odbywają się tak straszne masowe morderstwa, że pisma aż pstrzą się od komunikatów: „Litwini obrazili", „Litwini zamordowali", „Napad litewski" i t. d.
>
> Prawie wszystkie fałszywe wiadomości oznaczone są literami AW., co znaczy „Ajencja Wschodnia" prywatna, lecz zdaje się, popierana przez rząd. Oprócz tego często są fabrykowane wiadomości o pogromach żydowskich w Litwie. Za czas mej bytności w Polsce pamiętam dwa opisy takich pogromów: w Wiłkomierzu i w Wyłkowyszkach. Szczególnie straszny był pogrom w Wyłkowyszkach, którego pod przewodnictwem gen. Głowackiego dokonał „Żelazny Wilk". Według komunikatu Ajencji Wschodniej, wymordowano prawie wszystkich Żydów w Wyłkowyszkach, szpitale przepełnione Żydami „z obciętemi nosami, uszami, powykłówanemi oczyma i t. d." Podsuwałem te wiadomości Polakom pod nos i pytałem, jak im nie wstyd rozpowszechniać podobne, wyraźnie fałszywe wiadomości. „Widzi pan—wszyscy znają Ajencję Wschodnią, jako źródło niepoważne — odpowiedział mi redaktor pewnego wielkiego dziennika— i nikt jej nie wierzy. „Po cóż więc rozpowszechniać wiadomości z niepoważnego kłamliwego źródła" — mówię mu „Przecież chcecie pogodzić się z Litwą i cały czas karmicie swój naród zmyślonemi wiadomościami o okrucieństwie Litwinów względem Polaków, Żydów i t. d. Przecież wasi ludzie, stale czytając podobne wiadomości, ostatecznie będą zmuszeni nietylko nienawidzieć Litwinów, lecz domagać się wprost ich wyniszczenia". Na to odpowiedział mi ów redaktor: „My tak kochamy Litwinów, że gdybyście niewiedzieć wielu wymordowali Polaków nie czulibyśmy do was nienawiści".

Takbyśmy chcieli, żeby publicyści i redaktorzy stołecznych pism przeczytali co o nich nie bez racji pisze prezes syndykatu małej, wczoraj powstałej, prasy litewskiej.

Podawanie fałszywych wiadomości Litwy ma niewątpliwie, czasem miejsce, ale ono jest wyniklem wyłącznie nieunormowania stosunków przy których paru korespondentów ze środowiska wszędzie istniejącej dziennikarskiej tandety, nieraz, nie mając sprawdzenia, a lubiąc sensacje, podaje jako swój żer—pierwszą zasłyszaną gdzieś wiadomość.

Szkoda, że p. Puryckis nie chciał bliżej poznać i rozróżnić polityczne tendencje od kaczek gazeciarskich korzkcjanów, nic wspólnego z polityką nie mających.

Żeby p. Puryckis zechciał stwierdzić, jaką nienawiść do Polski szerzy prasa litewska i jak zorganizowanie działa ona najbardziej fałszywemi, obmyślanemi już nie przez gazeciarskich sensatorów, ale przez sfery polityczne wiadomości i żeby podjął o to w swej ojczyźnie walkę,—ogromnieby się jej przysłużył.

Jest ta różnica pomiędzy nami, że niepochlebna dla Litwy wiadomość, zarówno mniej lub więcej wyolbrzymiana, czy nawet sfałszowana jak prawdziwa, nie zmienia ogólnego do narodu litewskiego afektu i nie wytwarza niechęci do ułożenia z nim najlepszych stosunków, u Litwinów zaś kopie przepaść, którą trudno będzie zasypać. Naród nasz bowiem ma do tego współżycia historyczne przygotowanie, na którem się wychował, a literatura jego nie pozwoli zniekształcić jego idej, naród litewski zaś stwarza sobie sam historyczne przesłanki fałszywe w duchu największej do Polski i Polaków nienawiści.

Ceelens przeciw stanowisku min. Balodisa w Genewie.

Prasa łotewska sporo poświęciła miejsca wystąpieniu Woldemarasa przeciwko min. spr. zagr. Łotwy Balodisowi. Prasa prawicowa popiera całkowicie stanowisko łotewskiego ministra, socjalistyczna zaś prasa występuje contra.

B. min. łotewski spraw zagr. p. Ceelens (socjalista) udzielił współpracownikowi „Pedeje Bridi" wywiadu w którym oświadcza, że genewska mowa p. Balodisa była nieprzychylna w stosunku do Litwy i nie miałaby miejsca, gdyby przedtem przedłożono ją sejmowej Komisji spraw zagranicznych. Następnie p. Ceelens wskazuje że Libawa przestała dzisiaj być portem Rosji Południowej i Litwy.

Co do strony politycznej wystąpienia p. Balodisa, p. Ceelens wskazuje na jego nieprzychylność względem Litwy. P. Balodis, jako poseł łotewski w Kownie, powinien dobrze wiedzieć, jak czule reaguje naród litewski na każdy objaw, dotyczący, bolesnej dla niego kwestji wileńskiej. To też nie trudno mu było utrzymać poprawną linję polit. względem Łotwy. Jeżeli jej nie utrzymał, jasnem jest, że w najlepszym wypadku popełnił błąd i że reprezentowanie w Kownie nadal swego kraju stało się dla niego niewygodnem

„Rytas" o sposobach zrównoważenia bilansu handlow.

Zamieszczamy poniżej ważniejsze ustępy art. „Rytasa" szukającego sposobów zrównoważenia bilansu handlowego Litwy, umieszczamy je ze względu na ciekawe zestawienie poszczególnych pozycyj bilansu handlu zagr. z różnych lat oraz ciekawe omówienia.

Charakterystycznem jest dla stosunków międzypartyjnych Litwy, to że opozycyjny w stosunku do obecnego rządu organ wcale nie uważa na swój opozycyjny obowiązek przedstawienie stanu gospodarczego w najciemniejszych kolorach, a odwrotnie usiłuje dość rzeczowo szukać wyjścia z trudnego położenia w jakiem się kraj znajduje. Artykuł poniżej podany wykazuje, że na dn. 1 sierpnia 1918 r. passywa w handlu zagranicznym osiągnęły 50 miljonów litów „Rytas" liczy na to, że mimo to, że urodzaje są fatalne udać się może wyrównanie bilansu w ciągu roku, to znaczy do nowych zbiorów. Pozazdrościć tylko można optymizmowi „Rytasa", no i oczywiście życzyć naszemu niezbyt uprzejmemu sąsiadowi, aby jaknajlepiej się ze swym bilansem uporał.

Artykuł przytoczony poniżej umieszczony był w Nr 203 „Rytasa".

W dniu 1-go sierpnia r. b. pasywa handlu zagranicznego osiągnęły 50 milj. lt. Na wyrównanie tego braku należy poświęcić cały rok, t. j. wykonać wyrównanie pasywu do 1-go sierpnia 1929 r. Przez ten czas należy zwiększyć pozycję wywozu o 50 milj. w stosunku do pozycji wwozu. Rzecz zrozumiała, że wobec obecnych warunków plany takie trudno będzie urzeczywistnić. W każdym jednak razie należy się zdecydować. Że nie jest to rzeczą niemożliwą, łatwo się przekonać. Dla orjentacji weźmy pod uwagę bilans roczny za rok 1927-my. 245.090.000 lt., gdy taką sumę można osiągnąć od 1-go sierpnia r. b. do tego samego dnia roku przyszłego, t. j. przez okres sensacyjny. Wysnuwając odpowiednie wnioski, należy zawsze zmniejszać pozycję importu i zwiększać lub stabilizować pozycję eksportu. Ten ostatni niewiele da się zwiększyć, gdyż produktów rolnych mamy mniej, niż w roku ubiegłym. Wskazuje na to nietylko zły urodzaj, lecz i obszar zasiewów.

W ciągu ostatnich sześciu lat, w 1923 roku obsiano 1.430.000 ha, w 1924 — 1.438 500 ha, w 1925 — 1.398.000 ha, w 1926—1.596.000 ha, w 1927—1.523 000 ha i w 1928 — 1.378,000 ha; a więc z 6 ciu lat obszar zasiewów w 1928 r. jest najmniejszy. Największe obszary są zasiane pszenicą i lnem. Pszenica w 1927 r. — 120.000 ha, w 1928—160 ha; len w 1927—84,000 ha, w 1928 — 36.000 ha; urodzaj pszenicy w roku bieżącym jest lepszy niż przeciętny, lecz o zwiększeniu eksportu pszenicy należy mówić bardzo ostrożnie. Pozycja lnu również nie daje dobrych widoków W roku bieżącym wypadnie chyba wywieść więcej niż zwykle pakułów, gdyż urodzaj tegoroczny więcej nadaje się do tej produkcji, niż do materjału przędzalnego.

Pierwszą i dość ważną pozycję eksportu stanowi bydło. Za rok bydła eksportuje się za 35.037,500 lt., pozycja ta może zwiększyć się do 40.000.000 lt. Wniosek ten oparty jest na wiadomościach, jakoby włościanie północnej Litwy zamierzają wyprzedać 25 proc. swego bydła.

Drugą pozycję eksportu zajmują artykuły spożywcze. Eksportuje się ich za 42.735.900 lt. Z pozycji tej należy wyłączyć eksportowane żyto, jęczmień, owies i kartofle, gdyż w roku bieżącym tych produktów nie można będzie eksportować. Produkty te będą musiały zaspokoić potrzeby wewnętrzne i dać możność większego wywozu pszenicy. Mając na uwadze większy obszar zasiewów pszenicy, należy przypuszczać, że pszenicy można będzie eksportować od 5 do 10 tys. tonn. Wobec powyższego można powiedzieć, że pozycja ta da się utrzymać w tych granicach, jakie były w roku 1927, t. j. 42,735.900 lt. Trzecią i najważniejszą pozycją jest surowiec. Wywozi się go za 162.382 lt. W pozycji tej należy oczekiwać zmian w stosunku do lnu i siemienia lnianego. Późny tegoroczny urodzaj zmniejszy eksport siemienia. Z tego powodu eksportować można będzie tylko 12.000 tonn za 9 500 000 lt. To samo można powiedzieć i o lnie. Lnu eksportuje się za rok na sumę 54.948 800 lt. W tym roku lnu będzie mniej.

Przeciętnie ze względu na urodzaj tegoroczny, lnu można będzie eksportować około 12 do 14 tys. tonn za 40 milj. lt W roku 1927-ym w kraju pozostało 3 tys. tonn za 10 800.000 lit. Pakułów można będzie wywieść w roku bieżącym około 9 tys. tonn za 16 milj. lit. Łącznie pozycja surowca i nawpół obrobionych punktów zamiast 162 382.100 lit. da 165.446 800 lit.

Czwartą pozycję zajmują wyroby gotowe za 5.238.000 lit. Należy ją utrzymać. Piątą pozycję zajmuje wywóz złota i srebra za 135.800 ljt, którą tak samo należałoby tylko utrzymać na tym samym poziomie.

Po połączeniu wszystkich pozycyj, za eksportowe towary Litwa otrzymałaby 253.556.500 lit.

Przystępując do uszczuplenia importu, musimy się przyznać, że nie umiemy oszczędzać. Pod względem wydatków nie ustępujemy bogatym narodom, podczas gdy pod względem wpływów jesteśmy stosunkowo liliputami. Po naszych złych drogach pędzą najlepsze samochody, w oknach magazynów wiszą najdroższe rzeczy, biedny stan urzędniczy ubiera się według ostatniej mody, restauracje, kawiarnie i kina zdzierają największe ceny, społeczeństwo nie umie cenić pieniądza. Z takiej nieumiejętności życia korzystają firmy zagraniczne obok dobrego towaru często wpychają nam dość wielki odsetek najrozmaitszych śmieci. By położyć temu kres, należy skrępować import i chociaż przy pomocy drakońskich środków nauczyć społeczeństwo oszczędności. W ciągu lat ostatnich do Litwy przywieziono dość dużo rozmaitych towarów, tak, że skrępowanie eksportu nie będzie mogło zaszkodzić.

Przystąpmy do importu.

Pierwszą pozycję zajmuje bydło. Wwóz ten wobec naszego eksportu dydła jest zupełnie niezrozumiały. W celach zarobkowych możnaby było wwozić bydła tylko za 100 tys. lit.

Drugą pozycję zajmują artykuły spożywcze, wwozi się ich za 48.962 200 lit. Gdy przypatrzymy się, co figuruje w tej pozycji, śmiało możemy powiedzieć, że można z niej wykreślić 8 milj. lit. Należy zmniejszyć wwóz margaryny, tłuszczów roślinnych. ryby, owoców, orzechów i innych drobnych towarów i zabronić wwozu zboża. Naogół pozycję tę należy zmniejszyć do 40 962.200 lit.

Trzecią pozycję zajmuje surowiec na 71.648 800 lit. Z pozycji tej można zmniejszyć o 50 lub 25 proc. wwóz niewyrobionych skór, futer, nieobrobionego materjału leśnego i innych drobnych towarów tego rodzaju. Pozycję tę można zmniejszyć o 9.648 800 lit. Roczny wwóz tej pozycji nie powinien przewyższyć 62 milj. lit.

Czwartą i najważniejszą pozycją są wyroby gotowe za 144 866.600 lit. Pozycję te można i należy jaknajwięcej okroić. Przedewszystkiem wwóz kosmetyków na 1 milj. lit., wwóz skór i obuwia—na 2 milj. lit., wwóz przedmiotów galanteryjnych — na 25 milj. lit, wwóz innych drobnych wyrobów należy zmniejszyć o 50 proc., co będzie stanowiło 5 milj lit., wwóz szkła, porcelany i żelaza należy zmniejszyć o 1.500.000 lit. Nie należałoby krępować wwozu maszyn rolniczych, lecz wwóz samochodów, motocyklów i rowerów należy zmniejszyć na 2 600.000 lit. Wwóz rozmaitych instrumentów i drobnych towarów należy zmniejszyć o 20 proc., co będzie stanowiło 10 tys. lit. Naogół pozycję tę można zmniejszyć o 47.100.000 lit, a więc gotowych wyrobów wystarczyłoby wwozić za 97.766.600 lit.

Piątą i ostatnią pozycją jest wwóz złota i srebra za 91.001.900 lit. Pozycję tę można zostawić. Co do pozycyj niewyszczególnionych, należy powiedzieć, że wypadnie importować za 2 milj lit. koncentrowanej paszy, co należy wziąć pod uwagę.

Powinniśmy się więc zadowolnić importem za 202.920 700 lit. Porównując obecnie pozycje importu i eksportu od dnia 1-go sierpnia r. b. do tego samego dnia roku 1929-go, otrzymamy eksport większy o 50 635.800 lit. W roku przyszłym w tym samym czasie będą wiadome perspektywy urodzaju i inne, wówczas można będzie różne ograniczenia powstrzymać. Narazie jednak są one niezbędne i należy przypuszczać, że rząd w ten czy inny sposób bilans handlu zagranicznego doprowadzi do równowagi.

„Lietuvos Aidas" w polemice z „Kurjerem Wileńskim"

„Lietuvos Aidas" w jednym z numerów dowodzi że pismo nasze wyraźnie się wypowiada za pochodem na Kowno i zaszczyca nas stwierdzeniem, że

na prawdziwą opinję polską w sprawie stosunków z Litwą składają się nie zapewnienia Zaleskiego w Genewie i w Europie zachodniej, lecz wywody zbliżonego do niego „Kurjera Wileńskiego".

Dziennik dodaje,

że „Kuri. Wil." obszernie komentował artykuł dr. Olsejki w „Vilniaus Sviesa", w którym rozważał on możliwości stopniowego odzyskania Wilna, a to przez zawarcie stosunków gospodarczych z Polską, przez późniejsze udzielenie Wileńszczyźnie szerokiej autonomji i wreszcie przez zawarcie w końcu stosunków politycznych pomiędzy Litwą niepodległą. z jednej strony a Polską i Wilnem, z drugiej strony. Nawet i tego rodzaju plan dr. Olseiki spotkał się ze strony Polaków z drwinami. Przeto też należy skonstantować, już przed rozpoczęciem rokowań królewieckich w dn. 3. XI. że po stronie polskiej dobra wola w kierunku porozumienia się z Litwą nie tylko nie zrobiła postępów, lecz wręcz przeciwnie zaznaczył się na tej drodze odwrót.

Otóż konferencja wcale nie dlatego się nie uda że jeden z licznych współpracowników naszego pisma omawiał artykuł p. Olsejki o autonomji wcale z niego nie drwiąc (zresztą oświadczyliśmy że innego jesteśmy zdania), ale dla przyczyn doskonale „Liet. Aidasowi" znanych. Dowodzenia zaś, że pismo nasze domaga się pochodu na Kowno zaliczyć należy do bezczelnego wymysłu.

Ten sam „Lietuvos Aidas" omawiając artykuł p. Adolpha „Problem polsko-litewski" i przytaczając niektóre wyjątki z tego artykułu między innemi pisze.

Polska w granicach etnograficznych byłaby pożądana i potrzebna dla Litwy i nawet dla innych państw. Lecz Polska w granicach obecnych jest niebezpieczeństwem nietylko dla Litwy, lecz i dla Europy, dla całego świata! Granice obecne Polski wcześniej czy później ściągną na nią nieszczęście.

Litwa nie może wierzyć w pokojowe zamiary Polski. Tylko Polak może mordować straż graniczną litewską, aresztowywać za rozmowę po litewsku, utrzymywać bandę Pleczkajtisa, zamykać szkoły i jednocześnie mówić, że nie nosi się z żadnemi agresywnemi zamiarami względem Litwy Ostatecznie pocóż to wojsko w Wilnie?

Najciekawszą jest statystyka polska, która nalicza w Wileńszczyźnie Litwinów tylko 81.000. Kto wie, czy po przyłączeniu jej do Litwy Litwinów tych nie okazałoby się 881.000, gdyż używanie języka polskiego nie stanowi jeszcze narodu polskiego na terenie Litwy.

Kordon polski dzieli ziemie litewskie. Dopóki nie ulegnie to zmianie, napróżno będą rokowania i presja w kierunku zmiany naszych stosunków z Polską.

Tu nic nie trzeba omawiać. Artykuły „Liet. Aidasa" zarówno jak i „Vilniaus Aidasa" który niedawno polemizował (w zw. z artykułem o skardze Tymcz. Komitetu do Ligi Nar.) z niewypowiadanemi przez nas poglądami, dają wymowną charakterystykę poziomu i nienadającego się do polemiki stanowiska litewskiej prasy.

„Rewelacje" jeszcze jednego z „nawróconych" soc.-dem. emigrantów.

W ostatnich dniach aresztowano w Kownie przybyłego z Wilna przez Niemcy uczestnika powstania w Taurogach współpracownika „Pirmyn'a", Franciszka Pawłowskiego. Prasa litewska ogłasza jego rewelacje, z których treści wnioskować można, że całe to „nawrócenie" owego Pawłowskiego jest wynikiem kupienia go i ogłoszenia podyktowanej mu, jeżeli chodzi o te momenty które dotyczą zamierzanego najścia na Kowno przez Polskę, historji. „Liet. Aidas" pisze:

Pawłowski po przybyciu do Litwy oświadczył, że sprzykrzyło mu się służyć zdrajcom i wrogom ojczyzny i wiedząc dobrze, iż zawinił względem swego państwa, zdecydował się jednak powrócić, gdyż lepiej być ukaranym, niż uprawiać dalej judaszowską działalność i cierpieć wyrzuty sumienia.

Następnie „Liet. Aidas" podaje zeznania Pawłowskiego, z których przytaczam te najbardziej „rewelacyjne":

Dnia 22 sierpnia zwołano w Wilnie kongres emigrantów, w którym wzięli udział: Pleczkajtis, Ancewicz, Paplauskas, Kaupas i inni. Z Rygi przybył Sakowicz, z Niemiec—Kozłowski, z Grodna—Ejtutis, Juszkis i inni. W otwarciu kongresu wziął udział wiceprezydent miasta Wilna Czyż, który wygłosił mowę polityczną i zakończył ją życzeniem, by emigranci dopięli swego celu i żeby potem zostały nawiązane ściślejsze stosunki między Litwą a Polską. Kongres przyjął rezolucję, zmierzającą do obalenia w drodze powstania obecnego rządu litewskiego, zwołania drugiego sejmu ustawodawczego, któryby miał opracować plan działania nowopowstającego rządu przeformować i zreorganizować wszystkie urzędy, pociągnąć do odpowiedzialności sądowej wszystkich faszystów, wyższych urzędników, dokonać całego szeregu aktów terorystycznych i t. d.

Po kongresie najpopularniejszą osobistością między emigrantami stał się Paplauskas. Pleczkajtis zamieszkał w Grodnie i uważany jest za generała czy dowódcy armji. Armja składa się ze 115 stu osób. Naogół, według mego obliczenia, rząd polski na potrzeby pleczkajtisowców wydaje około 50 tysięcy złotych miesięcznie.

Pleczkajtis zamierza wykonać napad na Litwę w sposób następujący: po porozumieniu się z pleczkajtisowcami, znajdującemi się po tej stronie, uderzyć na niektóre ważniejsze powiaty, stamtąd iść dalej. Należy przypuszczać, że ma się na myśli pomoc wojska polskiego, gdyż w przeciwnym razie „dowódca armji", składającej się ze 115-stu ludzi, nie odważyłby się opracować takiego planu, któryby pozwalał przypuszczać, że oprze się on naszemu wojsku.

Wiem, że Pleczkajtis czy też Popławski zorganizował grupę wywiadowczą, której zadaniem jest zbieranie wiadomości w stosunku Pleczkajtisa czy też Popławskiego. Nieprawomyślnych i nieposłusznych pleczkajtisowców rząd polski aresztuje i trzyma w więzieniach. Prawomyślni zaś otrzymują od Pleczkajtisa lub Paplauskasa pewne zaświadczenia, mają dobre mieszkanie i dokumenty z prawem mieszkania w całej Polsce.

Oprócz działalności, skierowanej przeciw państwu litewskiemu, organizacja Pleczkajtisa pozwala sobie wykorzystywać dla celów wyłącznie polskich. Np. wydane przez rząd polski proklamacje p. t. „Bracia Litwini" i ostatnia ich serja „Litwini", skierowane przeciw Niemcom, a podpisane przez Komitet Ratowania Litwy, były rozpowszechnione w Litwie przez członków organizacji Pleczkajtisa. Za kolportowanie tysięcy egzemplarzów w Litwie Polacy płacili 25—50 dolarów.

Pobyt premjera Woldemarasa w Kłajpedzie.

Dnia 18-go b. m. przyjeżdża do Kłajpedy premjer Woldemaras w towarzystwie generalnego sekretarza Ministerstwa Spraw Zagranicznych d-ra Zauniusa, posła litewskiego w Niemczech p. Sidzikauskasa i gubernatora Kłajpedy pułk. Merkisa. O godz. 10 ej zaczęły się oficjalne próby nowego statku „Kursziu Marios" (Zatoka Kurszańska). Nowy statek w przeciągu 5 godzin odbył podróż z Kłajpedy do Nidy i z powrotem. Podczas podróży na statku odbyła się konferencja między premjerem, a przywódcami partyj sejmikowych. Popołudniu premjer naradzał się z prezesami Izb Handlowej, Przemysłowej, Rolniczej i z Dyrektorjatem. Poruszono sprawę rokowań handlowych z Niemcami. Dnia 19-go odbyły się narady między pp. Zauniusem i Sidzikauskasem, a prezesem Izby Handlo-Przemysłowej i Dyrektorjatem. Premjer obejrzał statek „Prezydent Smetona" i kilka przedsiębiorstw przemysłowych, następnie długo rozmawiał z przedstawicielami sądownictwa kłajpedzkiego. Popołudniu premjer Waldemaras przyjął przedstawicieli prasy miejscowej. Wieczorem zaś powrócił do Kowna.

P. Woldemaras, odpowiadając na powitalne przemówienie prezesa Izby Handlowo-Przemysłowej konsula Jahna, oświadczył: P. Jahn w swej mowie wskazał na różne kłopoty, które obciążają życie gospodarcze. Bądźcie pewni, że znam je dobrze i uważam za swój obowiązek usunąć je. Mogę panów zapewnić, że dzień ten zwiększy moje *wysiłki w tym kierunku*. Zawsze starałem się współpracować z wami. Kłajpeda, zwłaszcza port kłajpedzki, jest tak przez naturę wyposażony, jak rzadko. Wszyscy uznajemy jego znaczenie, to też szczerze życzę, aby udoskonalono komunikację wodną nietylko z Królewcem, lecz byśmy w prędkim czasie mieli dobrą wodną komunikację również z Kownem i Grodnem. Kłajpeda i kraj Kłajpedzki są ściśle związane z temi drogami wodnemi. Rozumiemy to dobrze w Kownie i sprawy te bardzo nas obchodzą. Dowodzą tego nasze prace w porcie kowieńskim, gdzie bardzo wiele dokonano. Również bardzo ważną jest sprawa kolei, o której napomknął w swej mowie p. Jahn. Wiemy dobrze, że ma ona doniosłe znaczenie nietylko dla kraju i portu Kłajpedzkiego. Postaram się jaknajprędzej rozstrzygnąć dodatnio tę kwestję.

Podczas pobytu w Kłajpedzie premjer Woldemaras udzielił wywiadu prasie kłajpedzkiej. Na wywiadzie tym, który odbył się w języku niemieckim, byli obecni przedstawiciel litewski w Berlinie Sidzikauskas, gubernator kłajpedzki Merkis, sekretarz generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych Zaunius i referent Lisowski.

W pierwszym rzędzie p. Woldemaras odpowiadał na pytania dotyczące stosunków z Łotwą zajmując stanowisko znane już. P. Woldemaras oświadczył mianowicie, że nie można podnieść żadnych zarzutów przeciwko temu, co Balodis oświadczył co do Litwy, jako minister. O ile zaś chodzi o to, co mówi on jako poseł, to należy wskazać na zwyczaj, który ustala, iż żaden poseł nie może nic oświadczyć, co skierowane byłoby przeciwko temu państwu, przy którem jest akredytowany. Kroki urzędowe można przedsięwziąć przeciwko posłowi, ale nie przeciwko ministrowi. Jest jednak rzeczą niesłychaną, aby poseł występował przeciwko państwu, przy którem jest akredytowany.

Zagadnięty następnie co do możliwości zakończenia rokowań w dniach najbliższych, premjer wyjaśnił, iż obydwie strony życzą sobie uregulowania stosunków handlowych i przeto spodziewa się, iż w najbliższych tygodniach przyjdzie do zawarcia układu handlowego. Należy wziąć pod rozwagę—nadmienił p. Woldemaras, iż w rokowaniach zawsze są dwie przeciwne strony i zawsze wynikają w nich przeciwieństwa i różnice zdań. Można jednak z zadowoleniem stwierdzić, iż wszystkie ważne kwestje zostały już uregulowane i że istnieje tylko nieznaczna rozbieżność zdań i należy przypuszczać, iż nieliczne kwestje, które pozostały jeszcze do rozwiązania, zostaną rozstrzygnięte w sensie pojednawczym.

Na zapytanie, czy narady z kłajpedzkiemi władzami sądowemi co do uzgodnienia prawodawstwa doprowadziły do wyniku pozytywnego, oświadczył premjer, co następuje:

Narady dotyczyły jedynie stosunku jednej części kraju do całego państwa. Narazie odbyła się jedynie wymiana zdań co do stanowiska zasadniczego i można stwierdzić, że utworzono atmosferę korzystną dla dalszych rokowań. Z obydwóch stron wykazano chęć unikania wszelkich sporów i zapobiegnięcia im w przyszłości. Kwestja została omówiona zarówno ze strony politycznej, jak i prawniczej i należy zaznaczyć, iż niema wielkiej różnicy między interpretacją obydwóch stron.

Na pytanie co do przyczyn małego ruchu granicznego w kraju Kłajpedzkim i włączenia całego powiatu pogiegieńskiego do 10-ciokilometrowej strefy, p. Woldemaras oświadczył, iż sprawa ta ma być przedmiotem specjalnego układu.

Przedstawiciel litewski w Niemczech Sidzikauskas wyjaśnił, że układ ten zostanie podpisany wraz z umową handlową.

KRONIKA.

— **Sytuacja gospodarcza.** Obecne rezultaty żniw i zbioru kartofli na Litwie wypadły tak niepomyślnie, że rząd będzie musiał, dla zapobieżenia katastrofie, przyjść z wydatną pomocą. Izba handlowo-przemysłowa oblicza, iż na ten cel potrzebny jest kapitał 25 miljonów litów, z czego 5 milj. na pasze, reszta zaś na nawozy i nasiona. Najpilniejszą jednak sprawą jest dostarczenie paszy, aby nie dopuścić do coraz więcej obniżającej się hodowli bydła. Skutki tego stanu rzeczy już się dają obecnie we znaki, zwłaszcza rolnikom, których weksle nie są przyjmowane. W związku z tem zmniejsza się także konsumpcja, skutkiem czego marnie się przedstawiają także widoki dla handlu. Podwyżka ceł, zwłaszcza na towary polskie, które opanowały w znacznej mierze rynek litewski, jak węgiel, cement, manufaktura i żelazo, odbiła się na kalkulacji cen, mimo że zostały one wywiezione do Litwy jeszcze przed terminem, w którym obowiązywała podwyżka ceł. Tymczasem z Niemcami nie zawarto jeszcze układu handlowego, bo stoją na przeszkodzie sprawy polityczne.

— **Udział Litwy w międzynarodowej konferencji kolejowej.** Dnia 24 go grudnia rozpocznie się w Wiedniu międzynarodowa konferencja kolejowa. Jako przedstawiciele Litwy udają się na konferencję: dyrektor kolei inż. Dobkiewiczius i inż. Grinkiewicius. Konferencja będzie obradowała nad uzgodnieniem ruchu pociągów na granicach państw.

— **Projekt ustawy o nadzwyczajnej ochronie państwa.** Minister Spraw Wewnętrznych otrzymał celem podpisania nowy projekt ustawy o nadzwyczajnej ochronie państwa.

— **Przybycie do Kowna redaktora pisma francuskiego.** Dnia 19 b. m. przybył do Kowna redaktor działu zagranicznego „Le Temps" p. de Monfort.

— **Zmiana ustawy o reformie rolnej.** „Echo" dn. 20.X donosi, że litewskie Ministerstwo Rolnictwa opracowało projekt zmiany dotychczasowej ustawy o reformie rolnej. Według nowego projektu, właściciele ziemscy, prócz przewidzianych 80 ha, będą mogli jeszcze mieć po 70 ha dzierżawy. Dzierżawa będzie bezterminowa i specjalny od niej podatek nie będzie pobierany. Pozatem projekt przewiduje zwiększenie kredytów na cele rolnictwa oraz swobodną sprzedaż ziemi, bez zezwolenia rządu w tym wypadku, jeśli rolnik posiada nie mniej niż 200 ha swej własnej i dzierżawionej ziemi. Rolnik taki będzie miał prawo do sprzedaży do 70 ha ziemi.

— **Z wyborów do Kasy Chorych Skarga listy polskiej.** Lista polska przez Magistrat kowieński złożyła do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych skargę na szykanowanie Polaków podczas wyborów do Kas Chorych, a mianowicie: w drugim rejonie wyborczym nadesłano tak małą ilość kartek, iż większa część ludności polskiej nie mogła wziąść udziału w głosowaniach.

— **Aresztowanie „szpiega" polskiego.** Na skutek denuncjacji szaulisów, władze litewskie aresztowały w Wisztyńcu mieszkańca tegoż miasteczka 20-letniego Jana Kalinowskiego pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz Polski.

— **Skazanie „agentów" Pleczkajtisa.** W ostatnich dniach sesja wyjazdowa sądu wojennego w Poniewieżu rozważała sprawę 7-miu agentów Pleczkajtisa, oskarżonych o kolportowanie bibuły wywrotowej. Sąd skazał P. Papirtisa na 20 i Jana Ruzgasa na 2 lata ciężkiego więzienia. Resztę oskarżonych uniewinniono.

— **Kredyty dla rolników, dotkniętych nieurodzajem.** Zarząd Izby Rolniczej odbył 19 października posiedzenie w sprawie kredytów dla rolników, dotkniętych nieurodzajem. Celem zwiększenia tych kredytów Zarząd uchwalił zmniejszyć do minimum swe wydatki i w ten sposób zaoszczędzić w tegorocznym budżecie pół miljona litów na zakup paszy dla poszkodowanych rolników za aprobatą rządu.

— **Kary prasowe.** Komendant miasta Kowna i powiatu mjr. Saladzius ukarał ponownie odpowiedzialnego redaktora „Rytas'a" d-ra Bistrasa grzywną w wysokości 300 litów z zamianą na dwa tygodnie więzienia za przekroczenie przepisów prasowych w Nr. 240-ym pisma.

— **Dokoła elektryfikacji Litwy.** W tych dniach odbył się w Litwie zjazd przedstawicieli litewskich stacyj elektrycznych w Kownie, Szawlach, Poniewieżu i innych miastach. Zjazd postanowił założyć związek stacyj elektrycznych w Litwie. Związek będzie miał na celu elektryfikację Litwy.

— **Nowy dziennik żydowski.** W tych dniach ukazał się w Kownie nowy dziennik żydowski „Kurjer Kowieński", który w pierwszych numerach zamieścił szereg artykułów, skierowanych przeciwko „Idische Stimme". Redaktorem i wydawcą nowego pisma, podającego się za organ bezpartyjny, jest jeden z kowieńskich kupców sacharyny Meller.

— **Manewry szaulisów litewskich.** W ostatnich dniach zostały zakończone manewry strzelców kowieńskich. Manewry odbyły się w powiecie kowieńskim. Wzięło w nich udział około 100 strzelców. W chwili obecnej odbywają się manewry strzelców w innych powiatach i kraju kłajpedzkim. Bierze w nich udział kilka tysięcy osób.

— **Manifestacje antylitewskie w Kłajpedzie.** W ubiegłym tygodniu nacjonaliści niemieccy w Kłajpedzie zamazali wszystkie napisy na ścianach drukarni „Rytas'a„ i napisali tam: „Pierwsza litewska fabryka smarowidła do obuwia" (Erste litauische Stifelschmier Fabrik Schamelten Zmudzini). Naokoło zaś tekstu ponapisywali znaki „Hackenkreutz".

— **Zjazd nauczycieli litewskich w Wilnie.** W dniu 2-go i 3-go listopada w Wilnie odbędzie się zjazd nauczycieli litewskiego Towarzystwa „Rytas". Na zjeździe zostaną omówione kwestje szkolne i oświatowe.

Wyniki próbnych wyborów na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

WIEDEŃ, 27. X. Pat. United Press donosi z Nowego Yorku, że wczoraj opublikowano tam wynik próbnych wyborów na prezydenta, przeprowadzonych w ubiegłym tygodniu. Największą głosów otrzymał republikański kandydat na prezydenta Hoover za którym głosowało 45 stanów unji. Oddano ogółem 2.700.000 głosów, przyczem 971,356 głosów padło na kandydata demokratycznego Smitha, 16,000 na socjalistę, 7,000 na komunistę, 4.000 na prohibicjonistę, reszta głosów przypadła Hooverowi.

Sowiety wywożą złoto za granicę.

RYGA. 27.X. Po kilkumiesięcznej przerwie, z Rosji sowieckiej przez stację pograniczną i Rygę przewieziono znowu 3 pudy złota. Złoto transportowane było przez kurjerów sowieckich i łotewską policję kolejową. W najbliższej przyszłości spodziewane są dalsze transporty. Złoto wywożone jest zagranicę.

Szpieg ościennego państwa w pułapce.

Onegdaj władze bezpieczeństwa po dłuższej obserwacji aresztowały w Wilnie niejakiego Józefa E., który w specjalnej misji przybył z jednego państw ościennych. Przeprowadzona w mieszkaniu E. rewizja ujawniła cały szereg kompromitujących dokumentów, stwierdzających, iż aresztowany na szeroką skalę uprawiał swój niecny proceder szpiegostwa.

Z całej Polski.

Prezydjum Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny u Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA, 27. X. (Pat.) Marszałek Piłsudski przyjął wczoraj Prezydjum Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, które zameldowało ukonstytuowanie się władz naczelnych Federacji oraz przedstawiło Panu Marszałkowi dotychczasowy rozwój organizacji.

Federacja centralizująca 16 organizacyj b. wojskowych, w 10-tą rocznicę odzyskania niepodległości pragnie zamanifestować jednolitość frontu b. uczestników walk o niepodległość i wolność w służbie dla państwa Polskiego.

Wielki zjazd 50 tysięcy członków Federacji w dniu 11 listopada r. b. będzie dowodem konsolidacji tych, którzy, z bagnetem w ręku na polach bitw w karnym szeregu granice państwa wytyczali i jednolitości ducha nieszej wielkiej armji rezerwowej.

Przy pożegnaniu Pan Marszałek życzył Federacji jaknajpomyślniejszego rozwoju.

Następnie Prezydjum Federacji udało się do pana premjera Bartla, który z wielkiem zainteresowaniem śledził rozwój prac zjednoczeniowych w łonie związków b. wojskowych i powstańców. P. premjer z zadowoleniem przyjął wiadomość o postępie organizacyjnem Federacji i o zwołaniu wielkiego manifestacyjnego zjazdu do stolicy.

Zgon ś. p. Emila Sokala.

WARSZAWA, 27.X. (Pat). W dniu wczorajszym zmarł w Warszawie inżynier Emil Sokal w wieku lat 77, długoletni dyrektor stacji filtrów i kierownik budowy kanalizacji i wodociągów m. st. Warszawy. Zmarły był ojcem ministra Franciszka Sokala, delegata Rzeczypospolitej Polskiej przy Lidze Narodów.

Kronika telegraficzna.

— Policja berlińska aresztowała na polecenie władz belgijskich, zamieszkałego w jednym z pierwszorzędnych hoteli berlińskich rosyjskiego emigranta Dzunkowskiego, podającego się za profesora rosyjskiego. Aresztowanie to pozostawać ma w związku z aferą kradzieży klejnotów w Brukseli, dokonaną w roku 1925. Według informacyj dzienników aresztowany ma być synem byłego rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, który mieszka obecnie w Białogrodzie.

— Policja wiedeńska aresztowała wczoraj 2 braci Dittermanów, którzy zamieszani byli w sprawę fałszerstwa papierów kolejowych Karola Ludwika. Śledztwo potrwa czas dłuższy, albowiem nici afery prowadzą również zagranicę. Podobno wzjankowane fałszerstwa mają pozostać w związku z fałszerstwami, dokonanemi przez Stinnesa na niemieckich pożyczkach wojennych, oraz przez Blumensteina na węgierskich rentach przedwojennych.

Giełda warszawska z dn. 27, X. b. r.

DEWIZY:

Holandja	357,50—356,60
Londyn	43,24—43,13
Nowy-Jork	8,90— 8,88
Paryż	34,86½—34,77
Praga	26,42—26,36
Szwajcarja	171,55—171,12
Wiedeń	125,40—125,09
Włochy	46,71—46,59

Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 212,40.

Papiery procentowe: Dolarówka 100 — 104. 5% pożyczka konwersyjna 67. 5% konwersyjna kolejowa 60,75. 6% dolarowa 85—85,25. 10% kolejowa 102,50 8% L. Z. Banku Gosp. Kraj. i Banku Rolnego, obligacje Banku Gosp. Kraj. 94: 4½% ziemskie 49,25. 4½% warszawskie 50.25. 5% warszawskie 55,75—56. 8% warszawskie 68,25.

Akcje: Bank Handlowy 120. Polski 174 — 174,50. Spółek Zarobkowych 80. Elektrownia w Dąbrowie 88. Elektryczność 90. Siła i światło 135.

KRONIKA.

Niedziela **28** październ.

Dziś Tadeusza i Szymona Ap.
Jutro: Narcyza.

Wschód słońca—g. 6 m. 08
Zachód „ g. 16 m. 02

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 26.X. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 760. Temperatura + 5 stop. C., opady.— Wiatr przeważający południowy.

Uwagi: Pochmurno, minimum + 5 stop. C. maksimum + 9.

Tendencja barometryczna, stan słaby.

URZĘDOWA.

— **Sprawy aprowizacyjne woj. wileńskiego.** W dniu 27 b. m. w Urzędzie Wojewódzkim odbyła się konferencja poświęcona sprawom aprowizacji, pod przewodnictwem zastępującego wojewodę naczelnika Wydziału p. Kirtiklisa, który zagajając posiedzenie podkreślił w swem przemówieniu tę wielką wagę, jaką Rząd przywiązuje obecnie do zagadnień aprowizacyjnych.

Następnie omawiane były sprawy związane z uczestnictwem Związków Komunalnych województwa wileńskiego w Wystawie powszechnej w Poznaniu, sprawy meljoracyjne oraz projekt utworzenia wojewódzkiego samorządowego biura meljoracyjnego (między - komunalny związek celowy).

— **Sprawa utworzenia Samorządowego Biura Meljoracyjnego.** W dniu wczorajszym w Urzędzie Wojewódzkim odbyła się konferencja, pod przewodnictwem p. wice-wojewody Stefana Kirtiklisa, w sprawie Samorządowego Biura Meljoracyjnego, w której wzięli udział starostowie woj. Wileńskiego, przedstawiciele miejscowego społeczeństwa sfer gospodarczych i rolniczych.

Naczelnik Wydziału Meljoracyjnego Ministerstwa Rolnictwa p. Turczynowicz, wyjaśnił zebranym cele biura i zobrazował możliwości finansowe jego powstania. Obecni z uznaniem powitali projekt Ministerstwa Rolnictwa wypowiadając się za utworzeniem natychmiastowem Biura, jako instytucji samodzielnej nie wchodzącej w skład Dyrekcji Robót Publicznych.

— **Przeniesienie przychodni Wydz. Zdrowia Publicznego** Wydział Zdrowia Publicznego i Przychodnia dla urzędników państwowych przeniesione zostały z dniem 29 b. m. do nowego lokalu przy ul Wielkiej Nr. 51. Przychodnia będzie czynna od wtorku 30 b. m.

MIEJSKA.

— **Projekt budowy „ośrodka zdrowia".** We wtorek w lokalu Magistratu m. Wilna odbędzie się posiedzenie miejskiej Komisji Sanitarnej. Komisja zajmie się rozpatrzeniem i zaopinjowaniem projektu budowy domu „ośrodka zdrowia" w Wilnie.

— **Zatwierdzenie statutu banku komunalnego.** Przedwczoraj w Magistracie odbyło się posiedzenie miejskiej Komisji Prawnej, na którem z małemi poprawkami zatwierdzony został statut, mającego wkrótce powstać w Wilnie banku komunalnego.

— **Narady nad likwidacją pożyczki zagranicznej.** Onegdaj w lokalu Magistratu odbyło się posiedzenie specjalnej komisji do likwidacji pożyczki zagranicznej, zaciągniętej przez miasto w roku 1912. Wynik narad trzymany jest w tajemnicy.

SPRAWY PRASOWE.

— **Konfiskata.** Starostwo Grodzkie dokonało konfiskaty czasopisma białoruskiego p. t. „Słowo Pracy" Nr. 7, za umieszczenie szeregu artykułów zawierających cechy przestępstwa przewidziane w art. I Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie prasowem.

Redaktor „Słowa Pracy" zostaje pociągnięty do odpowiedzialności.

— **Czasopismo rosyjskie.** Jak się dowiadujemy w dniu 1-go listopada r. b. zacznie wychodzić w Wilnie codzienne pismo rosyjskie p. t. „Nasze Życie". Będzie to organ kolonji rosyjskiej w Wilnie. Redaktor czasopisma został znany działacz rosyjski p. Mansurow. O mającym się ukazać dzienniku rosyjskim zostały już powiadomione władze administracyjne.

SANITARNA.

— **Starosta Grodzki dokonał lustracji nieruchomości i sklepów.** Starosta Grodzki p. Iszora, w asyście p. komendanta P. P. Reszczyńskiego i lekarza sanitarnego Starostwa Grodzkiego p. Kuczyskiego, dokonał osobiście w dn. 26 b. m. lustracji sanitarnej przy ul. Antokolskiej i Kalwaryjskiej.

Jednocześnie zwiedził p. starosta niektóre sklepy i cukiernie interesując się ich stanem sanitarnym i cenami produktów. Na skutek stwierdzonych braków, zostały doraźnie ukarane za nieprzestrzeganie obowiązujących przepisów 2 fryzjernie przy ul. Kalwaryjskiej, oraz 2 sklepy spożywcze w dzielnicy Antokolskiej. Prócz tego sporządzono 6 protokułów na właścicieli nieruchomości za antysanitarny stan posesji.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Zmiany personalne w Zarządzie Bratniej Pomocy Pol. Młodz. Akadem. U. S. B. w Wilnie.** Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie podaje do wiadomości, iż w ostatnich czasach w łonie Zarządu zaszły następujące zmiany personalne: Uchwałą Zarządu z dnia 3/X. 28 r. zdekompletowanie Komisji Kwalifikacyjnej przez ustąpienie z Zarządu Kol. Stanisława Wenera i Józefa Łozowskiego, został powołany na przewodniczącego Komisji Kwalifikacyjnej kol. Wincenty Hermanowicz, na członka zaś kol. Henryk Chmielewski.

Dnia 23/X. 28 r. kol. Józef Niewiński wiceprezez Gospodarczy Stowarzyszenia zgłosił swą demisję, którą zarząd przyjął powołując na opróżnione stanowisko kol. Ryszarda Puchalskiego, dotychczasowego wice-prezesa ogólnego. Wobec zawakowania kierownictwa działu ogólnego, powołano wice-prezesa ogólnego kol. Henryka Dembińskiego dotychczasowego Sekretarza Generalnego, sekretarzem zaś generalnym został kol. Kazimierz Ellert.

ZE ZW. STOWARZYSZEŃ.

— **Kwesta na rzecz Towarzystwa Opieki nad grobami Bohaterów.** Zgodnie z istniejącym zwyczajem w całej Polsce odbywa się w dniach 1, 2 i 3 listopada kwesta na rzecz uporządkowania mogił poległych żołnierzy. Taką kwestę w dniach powyżej wskazanych organizuje również Oddział Wileński Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów.

Dzięki dotychczasowej ofiarności społeczeństwa częściowo spłacony został dług wdzięczności względem rodaków naszych, którzy polegli w walkach wyzwoleńczych z wrogiem o Wilno. Pomnik—mauzoleum na cmentarzu Rossa już został wzniesiony. Obecnie działalność Towarzystwa wytężona jest w kierunku uporządkowania mogił poległych na polach walk, stworzenia tablic pamiątkowych i wzniesienia skromnych pomników w całym kraju świadczących iż kult bohaterski w Polsce zaginąć nie może. Wierząc w ofiarność społeczeństwa Zarząd Towarzystwa liczy na to, że nikt nie odmówi datku na cel tak piękny i szlachetny.

Wszelkie najskromniejsze ofiary uprzejmie prosi Zarząd nadsyłać pod adresem Wilno ul. Wileńska Nr 15 (Spółdzielcza Kasa Kredytowa) lub Księgarnia Św. Wojciecha Dominikańska 4.

Jednocześnie Zarząd zwraca się do wszystkich społecznych organizacji o łaskawe uproszenie swoich członków przyjęcia udziału w kweście.

Wydawanie skarbonek rozpocznie się w dniu 31 b. m. od godz. 3-ciej po południu środa Wileńska 15 i trwać będzie przez cały czas zbiórki.

Z KASY CHORYCH

— Kasa Chorych m. Wilna zawiadamia, że od składek za m. wrzesień 1928 r., niewpłaconych do dnia 31 października 1928 r., będą pobierane procenty zwłoki, oraz po tym terminie zaległe składki będą ściągane w drodze egzekucji wraz z procentami zwłoki i kosztami egzekucyjnemi. Nakazy płatnicze za służbę domową i dozorców domowych nie wysyłają się.

RÓŻNE

Sprostowanie. Do podanej wczoraj wiadomości o konferencji posłów B. B. w sprawie pomocy dla rolników województw północno-wschodnich wkradła się omyłka, polegająca na tem, iż w konferencji z członkami rządu uczestniczył nie p. wojewoda wileński Wł. Raczkiewicz, a p. poseł Mieczysław Raczkiewicz. Również w dziale „dzień polityczny" przekręcone zostało nazwisko szefa gabinetu Rady Ministrów p. Jerzego Stempowskiego na Stępkowski, co niniejszym prostujemy.

— **Zarząd Wileńskiego Oddziału Związku Obrony Mienia Polaków w Wilnie,** ul. Zawalna Nr 1, niniejszem podaje do wiadomości osób poszkodowanych, że wobec znacznej frekwencji interesantów, termin przyjmowania podań na przerwanie dziesięcioletniej dawności został przesunięty do dn. 30-go listopada 1928 roku, a rejestracji do dn. 31-go grudnia 1928 roku.

ZABAWY.

— Zarząd i Komitet zabaw W. K. S. „Pogoń" zawiadamia członków, oraz sympatyków klubu, że z dniem 1 listopada r. b. rozpoczyna się zimowe życie towarzyskie klubu przez urządzenie tradycyjnych czwartków, w lokalu klubowem przy ul. Uniwersyteckiej 6/8-a.

Początek czwartków, jak zwykle o g. 20, koniec nieodwołalnie o g. 1-ej w nocy.

Wstęp dla gości, tylko za rekomendacją członków klubu.

NADESŁANE.

— **Moda zapuszczania zarostu zanika.** Opublikowana niedawno b. ciekawa statystyka stwierdza, że ilość mężczyzn golonych wzrosła w roku ubiegłym o przeszło 20 proc. Coraz więcej panów goli się obecnie maszynką, co ze względu na wprowadzenie prawdziwych nożyków „Gilette" nawet dla niewprawnej ręki nie jest niczem trudnem i usuwa możność skaleczenia się.

— **Drzewka owocowe:** jabłonie, gruszy i śliwy trzy-czteroletnie są do nabycia w Wileńskiem Towarzystwie Rolniczem (Wilno, Zawalna 9) w g. od 9-ej do 2-ej po połud.

Teatr i muzyka.

REDUTA (na Pohulance).

— Dziś popoł. po raz ostatni dramat G Zapolskiej „Tamten". Postać Korniłowa kreuje Junosza-Stępowski. Jest to ostatnia sposobność ujrzenia znakomitego artysty w jednej z najlepszych jego kreacji.

Bilety w cenie od 50 gr. wcześniej do nabycia w „Orbisie" i od godz. 14-ej w kasie teatru.

Początek przedstawienia ze względów technicznych wyjątkowo o godz. 15-ej (3-ej).

— Wieczorem dramat D. Mereżkowskiego w 9-ciu obrazach „Car Paweł I", z Junoszą-Stępowskim—świetnym wykonawcą postaci tytułowej.

Początek punktualnie o godz. 20-ej.

— W poniedziałek i we wtorek nieodwołalnie 2 ostatnie przedstawienia Cara Pawła I z Junoszą-Stępowskim w postaci tytułowej.

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— **Występy Marji Gorczyńskiej.** Dziś o g. 8 m. 30 w. Marja Gorczyńska wystąpi w swej świetnej kreacji pieśniarki Tylli w sensacyjnej sztuce Barnauera i Oesterreichera „W rajskim ogrodzie".

Jutro Marja Gorczyńska gra „Pannę z dobrego domu", na której Teatr stale bywa przepełniony.

Uwaga: Jutro w poniedziałek przedstawienie w Teatrze Polskim rozpocznie się wyjątkowo o godz. 8-ej w.

— **Dzisiejsza popołudniówka.** Dziś o g. 3-ej pp. grany będzie rekordowy „Pociąg-Widmo", o g. 5 m. 30 pp. komedja lekka „Prawo pocałunku", komedja ta nie nadaje się dla młodocianych słuchaczy

— **Dzisiejszy poranek tańców klasycznych w Teatrze Polskim.** Dziś o g. 12 m. 30 pp. wystąpi w Teatrze Polskim świetny artysta-tancerz Edwin Ludwigo. W jego interpretacji ujrzymy szereg barwnych tańców, przeważnie klasycznych, nieprodukowanych jeszcze w Wilnie. Program niezwykle bogaty i urozmaicony.

Poranek wywołał żywe zainteresowanie. Ceny miejsc zniżone od 50 gr.

— **Pożegnalny koncert S. Benoni w Teatrze Polskim.** W czwartek 1-go listopada wystąpi w Teatrze Polskim na poranku zaszczytnie znany w Wilnie artysta operowy Sergjusz Benoni.

Będzie to zarazem pożegnalny koncert tego wybitnego śpiewaka przed wyjazdem zagranicę.

Program zawierać będzie arje operowe: „Hrabina", „Purytanie", „Mefisto", „Pajace", „Żydówka", „Tannhauser", „Don Carlos", „Książe Igor", oraz szereg pieśni.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

Fala 435 mtr.

NIEDZIELA, dn. 28 października 1928 r.

10.15—11.45: Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej, 11.58 — 12.05: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 12,05—14.00: Transmisja Inauguracji Roku Akademickiego z Uniwersytetu Warszawskiego. 14.00—15.00: Transmisja z Warszawy: Odczyty rolnicze. 15.15—17.20: Transmisja z Warszawy. I-szy koncert z cyklu międzynarodowych koncertów wymiennych, wyższych uczelni muzycznych polskich i zagranicznych. Wykonawczyni: Marja Karlin, laureatka Konserwatorjum w Rydze. W programie Beethoven, Scarlatti, Chopin i inni. 17.20—17.45: Transmisja z Warszawy: Audycja poświęcona pamięci porucznika Stanisława „Króla Kaszubskiego", 1) O nieznanym bohaterze Legjonów „Królu Kaszubskim" — wygł. Wanda Przychocka. 2) koncert. 17.45—18.45: Transmisja z Warszawy: koncert popularny. 18.45 — 19.00: Transmisja z Warszawy: Chwilka lotnicza. 19.00—19.20: Odczyt w języku litewskim wygł. Józef Krsunajtis. 19.20—19.45: Transmisja z Warszawy: „Wiosna na Wołyniu odczyt z cyklu: „Z włóczęgi myśliwskiej" wygłosi Stanisław Dzikowski. 19.45—20.00: Odczytanie programu na poniedziałek, komunikaty i sygnał czasu z Warszawy. 20.00—20.25: Transmisja z Warszawy: „Rozrywki umysłowe" wygłosi Cyprjan Jabłonowski. 20,30—22,00: Transmisja z Warszawy: Koncert Wyk. Orkiestra P. R. pod. dyr. Józefa Oziminskiego, Stanisław Frydberg (skrzypce) i prof. Ludwik Urstein (akomp.) W programie Gluck, Paderewski, Chopin, Wieniawski i inni. 22.00—22.30: Transmisja z Warszawy: komunikaty: policyjny, sportowy i inne, oraz muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, dn. 29 października 1928 r.

11.56—12.10: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 16.10—16.30: Odczytanie programu dziennego i chwilka litewska. 16.30—16.57: „Jak się zwierzęta chronią przed zimą?" pogadanka przyrodnicza dla dzieci i młodzieży, wygł. Marja — Weryho-Radziwiłłowiczowa. 16,55—17.10: Komunikat L. O. P. P. 17.10—17.35: „Jak się legun z Imć Panią Wojną pokumał i co z tego wynikło" pogadanka z cyklu: „Gawędy o wojnie" wygł. kpt. Stanisław Chudyba. 17.35—18.00: „Muzyka wokalna wieku XVII" odczyt V-ty z cyklu „Historja muzyki w przykładach" wygł. prof. Michał Józefowicz. 18.00—19.00: Koncert popołudniowy. Wyk. Elżbieta Jefimcewa (sopran), Michał Kubli (tenor), Wiktor Bukowski (baryton) oraz dr. Tadeusz Szeligowski (akomp.). Cz. I. — Dargomyżski: tercet z op. „Rusałka", Ch. Gounod: duet z op. „Romeo i Julja". Cz. II. — Ch. Gounod: duet z op. „Faust", R. Leoncavallo: duet z op. „Zuza", Cz. III—G. Verdi: duet z I aktu op. „Traviata", G. Verdi: duet z III aktu op. „Traviata", M. Gliński: tercert z op. „Życie za cara". 19.00—19.55: Audycja literacka: „Kredowe Koło" Klabunda (Akt I-szy) w wyk. Zesp. Teatru Polskiego w Wilnie. 19.56: Sygnał czasu z Warszawy, komunikaty i odczytanie programu na wtorek. 20.30—22.00: Transmisja z Krakowa: Koncert wieczorny poświęcony muzyce polskiej. 20.30—23.30: Transmisja z Warszawy: komunikaty, P.A.T., policyjny, sportowy i inne.

Na wileńskim bruku.

Aresztowanie b. wspólnika Rysia.

Nocy onegdajszej w ręce policji wpadł melada ptaszek. Podczas obławy został zatrzymany podejrzany osobnik w którym rozpoznano dawno poszukiwanego bandytę Stefana Jankuna. Okazuje się że Jankun był członkiem bandy słynnego Rysia i razem z nim dokonał całego szeregu napadów. Wiosną 1924 roku Jankun był już w rękach policji, lecz dzięki nadzwyczajnemu sprytowi zdział zmylić czujność eskortujących go policjantów i zbiedz.

— **W piwiarni pod „Dagmerą".** Wczoraj w południe usiłowała pozbawić się życia kelnerka 18-letnia Marja Kordziejonok. Powodem targnięcia się na życie było przyłapanie wymienionej na okradaniu „zawianych" gości. W chwili gdy przeprowadza się rewizję policjant znalazł w jej ubraniu skradzione przed chwilą 50 złotych. Kordziejonok wybiegła do sąsiedniego pokoju i wypiła butelkę esencji octowej. W stanie ciężkim ulokowano ją w szpitalu żydowskim.

Z sądów.

Wyrok w procesie komunistycznym.

Proces przeciwko Olszwankównie i innym toczył się, jak przewidzieliśmy przy drzwiach zamkniętych. Na ławie oskarżonych proces Olszwankówny zasiedli: Benjamin Cukiermann, Jan Konstanczuk, Dawid Płotkin i Eljasz Pogoda natomiast Rachela Lewówna zwolniona z więzienia ukryła się i na rozprawę nie stawiła się. Akt oskarżenia zarzucał podsądnym należenie do spisku, który miał na celu obalenie istniejącego porządku społecznego i wprowadzenie dyktatury Rad Sowieckich Sąd Okręgowy w składzie sędziów Jodziewicza, Brzozowskiego i Czapskiego, po wysłuchaniu świadków i stron skazał: Konstanczuka na 12 lat ciężkiego więzienia, Olszwankównę, Pogodę i Cukiermanna po 8 lat ciężk. więzienia. Płotikina na 6 lat ciężk. więzienia. Płotkinowi i Cukiermanowi na mocy amnestji karę zmniejszono do połowy. Olszwankównie i Cukiermanowi zaliczono areszt prewencyjny po 1 roku, a pozostałym po 6 miesięcy.

Nowości wydawnicze.

— **Bibljoteczka wieczornicowa Nr. 29. Jerzy Suszyński Zawsze wierni. Na szańcach Lwowa.** Poznań, 1928. Zawiera ta książeczka wieczornicę, składającą się z piosenek, wierszy i obrazków rozmaitych rozmiarów i poziomu, ilustrujące dzieje walk o Lwów i bohaterskich wysiłków dzieci i rodziców o wolność miasta. Urządzający tego rodzaju przedstawienia znajdą tam obfity materjał dla młodzieży, Teatr dla młodzieży męskiej nr. 32.

— **Marja Reutówna.** Oto dzień chwały obrazek sceniczny w trzech odsłonach, Poznań 1928. Zręcznie zestawione zdarzenia oswobodzenia Lwowa, wesołe rozmowy kolegów — przyjaciół, tło i epizody z dużą prawdą i swadą podaną polecać należy młodzieży wiejskiej i miejskiej do grywania.

„Kłamstwo Przybyszewskiego i Kłamstwo o Przybyszewskim" pod tym tytułem pojawiła się na półkach księgarskich broszura pióra prof. J. Goszwinda (byłego redaktora nacz. „Kurjera Lwowskiego") polemizująca z wywodami Boya i przynosząca obok zajmujących fragmentów listów St. Przybyszewskiego — rewelacyjne wprost wyznania Jego, tyczące się Jego życia i twórczości.

Nakładem Bibljoteki Centralnego Biura Polskiej Macierzy Szkolnej wyszło dr. Nałęcz-Dobrowolskiego — „Dziesięciolecie Odzyskania Niepodległości" (materjały do przemówień). Materjały wzorowo opracowane, oparte na statystyce i jasne w układzie, są pierwszorzędnem źródłem zarówno dla prelegentów jak i tych wszystkich, których interesuje nasz dziesięcioletni dorobek we własnem państwie. Cena 1 złoty. Główny skład: Warszawa, ulica Krakowskie-Przedmieście 7, II piętro, Biuro Polskiej Macierzy Szkolnej.

SPORT.

Treningi szermiercze dla oficerów.

Ośrodek W. F. Wilno przyjmuje począwszy od dnia 29/X. b. r. zapisy oficerów garnizonu wileńskiego na lekcje szermierki, które będą prowadzone pod kierownictwem wykwalifikowanego szermierza.

Ostateczny termin zgłoszeń do dnia 10 X. b. r.

Ogłoszenie.

TECHNIK DROGOWIEC z praktyką przy budowie i konserwacji dróg bitych, dokładnie obznajomiony z budową mostów żelbetowych, niewelacją i kreśleniem poszukiwany. Posada samorządowa, stała, uposażenie według grupy IX ej oraz mieszkanie w naturze i grunt.

Podania tylko z dołączeniem świadectw z odbytych studjów, oraz poprzednich prac nadsyłać w terminie do 15-go listopada 1928 r. pod adresem Łomża—Zarząd Drogowy. 3536.

Z dniem 1 listopada r. b. Poradnia Wileńskiego Towarzystwa „Meus" dla walki z alkoholizmem i innymi nałogami będzie czynna (ul. Żeligowskiego d. Nr. 4.) codziennie za wyjątkiem środy od godz. 5 i pół p. p. Zapisywać się na przyjęcie należy od godz. 4 i pół do 5 i pół p. p.

Biedni są przyjmowani bezpłatnie.

Wydz. Zd. Publ. Nr. 7262 IV. 3539

Zgub. kartę zwolnienia, wyd. przez P. K. U. Lida na imię Szmuela Mowszowicza, rocznik 1899 unieważnia się. 3537.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynna od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6 do 7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str.—30 gr., III i IV str.—25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy), kr. rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 100% drożej. Oddział w Grodnie — Bankowa 15. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: „Kurjer Wileński" s-ka z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.